

Obwodnica Zakopanego.
Przed tą inwestycją jeszcze długa droga **str. 5**



Białoruś uwolniła 123 więźniów. Wśród nich jest opozycjonistka Maria Kalesnikawa **str. 9**

Finał gali Boskiej Komedii. Bezkonkurencyjne okazały się „Tkocze” **str. 6**



TRADYCJA
Krakowska Lekcja Śpiewania zmienia lokalizację. To koniec pięknej tradycji? **str. 6**

INWESTYCJE FIASKO PRZYGOTOWAŃ DO BUDOWY NOWYCH TRAS

Rewolucji na drogach na razie nie będzie

Jolanta Bialek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Unieważniono - z powodu zbyt wysokich ofert - przetargi na opracowanie koncepcji dla budowy Trasy Ciepłowniczej oraz Trasy Nowobagrowej, planowanych jako ważny element tzw. trzeciej obwodnicy w południowo-wschodniej części Krakowa.

Te rozwiązania, strategiczne i zapowiadane przez miasto od lat, mają poprawić komunikację samochodową, tramwajową i autobusową pomiędzy Łęgiem, Płaszowem i Podgórzem. Jed-

nak kolejny raz sprawa stanęła w miejscu, tym razem raczej na długo.

Na wykonanie wielowariantowej koncepcji Trasy Ciepłowniczej krakowski Zarząd Inwestycji Miejskich zabezpieczył 2,650 mln zł. Z kolei na koncepcję Trasy Bagrowej były to 2 mln zł. Do obu przetargów zgłosiły się cztery firmy (te same). Jedną ofertę odrzucono ze względów formalnych, a pozostałe były zbyt drogie.

Te rozwiązania, strategiczne i zapowiadane przez miasto od lat, mają poprawić komunikację samochodową, tramwajową i autobusową pomiędzy Łęgiem, Płaszowem i Podgórzem. Jed-

nak kolejny raz sprawa stanęła w miejscu, tym razem raczej na długo.

Zarząd Inwestycji Miejskich poinformował, że z dalszymi decyzjami dotyczącymi obu tras wstrzymuje się do czasu ogłoszenia Strategii Rozwoju Miasta Krakowa na lata 2030-2050 oraz Planu Ogólnego.

Obecnie trwa opracowywanie dokumentów o charakterze strategicznym i to w nich zostaną określone zadania inwestycyjne, które Kraków będzie realizował w dłuższej perspektywie czasu - przekazała nam Daria Staniszevska, rzecznik prasowy ZIM w Krakowie.

Czytaj str. 4

Dramatyczne wydarzenia w Myślenicach

23-letni napastnik, który zaatakował na terenie jednej z tamtejszych firm dwie osoby, był byłym pracownikiem tego przedsiębiorstwa **str. 3**

Memoriał KL Płaszow. Za rok obiekt ma być gotowy **str. 3**

1000-LECIE KORONY POLSKIEJ

Królewski korowód znowu na ulicach Krakowa



„Od Chrobrego do Unii Europejskiej” to kolejna odsłona fety z okazji 1000-lecia Korony Polskiej. Korowód prowadzony przez aktorów i animatorów z Teatru Scena Kalejdoskop w niedzielę przeszedł na Rynek Główny

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

Tadeusz Płatek
publicysta



Z quizem miło i na dnie

Niezależnie o tego jak rozwijać się będą media, jednego możemy być pewni - zawsze będą quizy. Reportaże, newsy czy nawet horoskopy - pewny nie jestem. Quizy natomiast przetrwają zagładę atomową z prostej przyczyny - pragniemy się lubić.

Zdarzają się takie dni, że słyszę chichot świata. Wszystko wtedy daje jasno do zrozumienia, że nie jestem królem życia. Że są ode mnie ludzie pod każdym względem lepsi, mądrzejsi, piękniejsi, silniejsi.

Co wtedy, w beznadziei, robisz? Czekam pół roku na pierwsze promienie wiosny? Czytam Herberta, by przynajmniej poczuć się szlachetnym? Nie! Wchodzę do internetu, klikam w portal i odpalam „Wielki quiz geograficzny. 10/15 osiągnie tylko mistrz”. Pięć minut i co? Jestem mistrzem. Nie tylko geografii, ale też ortografii. A potem jeszcze pluję z góry na chichot losu, ponieważ rozwaliłem system z historii współczesnej. Dowiodłem, całemu światu i sobie, że wiem co to Surinam, przydawka i Kadafi. Czasem, gdy jednak czegoś nie wiem, to sobie ukradkiem sprawdzę w Wikipedii. Tak jak zrynałem w szkole, tak teraz sobie poszachruję - ważne, by być mistrzem. Udowodnić, że cała ta moja szkoła, szkół wiele, te wszystkie nauki, zeszyty, preparatki, kolokwia, że one miały głęboki sens.

Nawet gdy się wszystko zawali, to wciąż będę wiedział co to punkt rosy i że parowanie zachodzi w każdej temperaturze.

Edukacja w Polsce to jest jeden wielki quiz. Polega na przyswajaniu wiedzy z pozoru bezwartościowej, a jednak niezbędnej. Regały ciekawostek w naszych czasach pozwalają bowiem nie tylko gromić krzyżówki i błyszczeć przed wnukami. One dają nam wewnętrzne poczucie wartości, stanowią też ostry rapier na ludzi lepiej od nas ustawionych ekonomicznie, tych, którzy zamiast zaliczać kolokwia zjadali szczęście wprost z sadu życia.

I co z tego, że masz lepsze auto, skoro ja wiem, jakie miasto jest stolicą Australii i że nie jest to Sydney? Cóż ci po wielkiej willi w dobrej dzielnicy, jeśli w głowie nie rysuje ci się rozbiecie dzielnicowe, w ogóle nie wiesz, kto to był Krzywousty i co z jego historii może wynikać dzisiaj dla Polski.

Jeśli kiedykolwiek znajdę się na dnie, to wiem, co tam będzie. Quiz!

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
8°C



MIN
2°C

Wiatr pld. 8 km/h
Zachmurzenie umiarkowane z rozpogodzeniami, bez opadów

JUTRO

MAX
7°C



MIN
3°C

Wiatr pld.-wsch. 4 km/h
Rano pogodnie, potem zachmurzenie zmienne, bez opadów

● Polska elektroenergetyka stara się przejść z węgla na gaz. Duże tempo rodzi obawy o płynność dostaw, bo elektrownie gazowe nie mają własnych magazynów paliwa

ZDJĘCIE DNIA

To rzadka okazja do podziwiania w jednym miejscu mnóstwa egzotycznych zwierząt oraz roślin z całego świata. W krakowskiej Tauron Arenie odbyły się w niedzielę 14 grudnia targi terrarystyczne, czyli Exotic Fest Kraków. Jak informowali organizatorzy wydarzenia, była to ostatnia szansa w tym roku by poznać świat pełen barw oraz niezwykłych stworzeń i roślin, a tym samym poczuć magię egzotyki.



FOT. ANDRZEJ BANAS

ROZMOWA DNIA

Łóżko leczy! W czasie choroby umożliwia organizmowi walkę

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr n. med. Moniką Wanke-Rytt, lekarzem chorób zakaźnych, przewodniczącą Zespołu ds. Kontroli Zakażeń UCK Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Znany jest taki scenariusz: pacjent przychodzi do lekarza z katar, gorączką i kaszlem, a wychodzi z zaleceniem odpoczynku i picia wody. Czuje się zlekceważony. Dlaczego?

Pacjent chciałby wyzdrowieć w dobie, a lekarz ma obowiązek działać zgodnie z wiedzą medyczną. A ta mówi jasno: na większość infekcji wirusowych, poza grypą, nie mamy skutecznych leków. W aptekach widzimy syropy, tabletki i szaszetki, ale 99,9 proc. z nich nie ma udokumentowanej skuteczności. Pacjent oczekuje magicznej tabletki, a lekarz wie, że kłuczone są odpoczynek i nawadnianie. Pacjent, przyjmując preparaty typu paracetamol lub ibuprofen, żeby obniżyć gorączkę, nie zdrowieje, tylko poprawia sobie na chwilę komfort chorowania. Jeśli oszukamy organizm paracetamolem, to rano wstaniemy i pójdziemy do pracy. Ale organizm wieczorem powie: „Stop, nie mam siły”. Poza tym, idąc z infekcją do pracy, zarażamy innych.

Dlaczego odpoczynek jest tak ważny? Łóżko nie leczy.

A jednak leczy, czy raczej umożliwia organizmowi walkę. Go-

rażka, przyspieszone bicie serca i szybszy oddech to objawy silnego stanu zapalnego. Organizm pracuje wtedy na 200 proc. Jeśli mimo infekcji działamy na pełnych obrotach, dokładamy mu kolejne obowiązki: dotlenianie mięśni, aktywność, stres. To prosta droga do powikłań. Przykład? Zapalenie mięśnia sercowego po przechodzonej grypie. Kilka dni w łóżku często chroni nas przed miesiącami leczenia powikłań.

Wspomniała pani o grypie. Dlaczego jest bagatelizowana?

Bo wielu myli ją z przeziębieniem. A grypa potrafi zabić. Oprócz ciężkich objawów daje powikłania: zapalenie płuc, zapalenie mięśnia sercowego, udary, zawały. 4-6 tygodni po szczycie zachorowań na grypę rośnie liczba zawałów i udarów. To nie przypadek.

Czy mężczyźni faktycznie chorują ciężiej?

Tak! I to nie jest żart. Różnice immunologiczne - m.in. rola testosteronu czy inna aktywność limfocytów - sprawiają, że mężczyźni gorzej znoszą infekcje wirusowe. Statystyki z pandemii COVID-19 były jednoznaczne: w niektórych krajach 80 proc. zmarłych stanowili mężczyźni. Kobiety gorzej znoszą infekcje bakteryjne.

A jak jest z antybiotykiem? Dlaczego w Polsce dostaje się go często, nawet przy wirusach?

To trudny temat. Antybiotyki działają tylko na bakterie, a więc



FOT. WŁÓDZIMIR

szkość sezonowych infekcji to wirusy. W krajach takich jak Wielka Brytania czy państwa skandynawskie nawet ropnej anginy często nie leczy się antybiotykiem. W Polsce presja pacjentów jest ogromna. Pacjent mówi, że zaraz umrze, CRP, czyli wskaźnik stanu zapalnego w organizmie bywa podwyższony (co zdarza się też w grypie), a lekarz przyjmuje kilku-dziesięciu chorych dziennie. Łątwo wtedy pójść na skróty. A błędny antybiotyk niszczy mikrobiotę jelitową - naszą ochronę - i napędza antybiotykooporność. To globalny problem. Nasi koledzy - lekarze z zagranicy - żalą się, że polscy pacjenci wymuszają na nich przepisywanie antybiotyków.

Dlaczego lekarze tak rzadko wykonują testy na grype, RSV czy covid? Pacjenci mówią, że prawie nigdy ich nie dostają.

I to jest dla mnie niezrozumiałe. Testy antygenowe combo są refundowane. Jeśli pacjent ma objawy infekcji, ma prawo do testu. Dzięki niemu w przypadku grypy możemy wdrożyć oseltamivir - jedyny skuteczny lek przeciwwirusowy w codziennej praktyce. Bez testu często pacjent go nie dostaje. Co więcej, test można wykonać także w wielu aptekach - farmaceuci są do tego przeszkoleni. (PAP)

PRZYRODA

Czekanie na tarninę

Tarnina dojrzewa dopiero zimą. Granatowe owoce pojawiają się masowo mniej więcej co dwa lata. - i to już pod koniec wakacji. Kuszają oczy, ale są niejadalne. Cierpkie i kwaśne. Po pierwszych mrozach kruszeją. Są wówczas aromatyczne i wreszcie nadają się do spożycia, o czym za chwilę. Jest jeden problem: tuż obok granatowych owoców tkwią efektywne ciernie. Trzy centymetry długości. Ostre. Umołowane na sprężystych gałązkach. Zaczepione o ubranie i naciągnięte niczym łuk gałązki potrafią wbić ciernie do żywego mięsa. Do krzewów tarniny podchodzę z szacunkiem. Wybieram przemysłową ścieżkę do najładniejszych owoców, które złośliwym przypadkiem tkwią w najbardziej kolczastych zakamarkach. Pewnie ktoś zapyta, po jakie licho toczyć boje z ciernistymi krzewami? Śliweczki dają rozkosz podniebieniu. Są kąpielnią witamin. Przedni lek tu dzień surowiec na zacinalewki i konfitury. Kuchenne czy medyczne przeznaczenie to tylko drobny fragment dawnych zastosowań kolczastych krzewów. Jest tylko jeden problem niezbędny do zakończenia procesu dojrzewania: niskie temperatury. W tym roku mieliśmy na południu opady śniegu, ale mrozów nie było. Tarnina jest, ale cierpka i niejadalna. Trzeba zbiory przemrozić w lodówce, ale to już nie ten sam smak. Długoterminowe prognozy wspominają o siarczastych mrozach w styczniu. Tyle czekania! **Grzegorz Tabasz**

Kronika Krakowska

1500

indywidualnych próśb dzieci
objęła akcja Fundacji z Rąk
do Rąk i Fundacji Team Kraków
„Paczka pod choinkę”. Zebrano
kilkadziesiąt tysięcy prezentów.

INFRASTRUKTURA Kończy się kolejny rok koszu maru kierowców

Mija kolejny rok z budową linii
tramwajowej do Mistrzejowic
w Krakowie. Inwestycja rozpo-
częła się w 2023, rozkręcała
w 2024, a teraz mamy 2025,
w którym jeździmy samocho-

dami przez plac budowy
w niemiłosiernych korkach.
Ale widać, że dużo wykonano.
I choć inwestycja przeorała
Kraków, to... zbliża się ku koń-
cowi - właśnie zamontowano...
pierwsze schody ruchome
na stacji tramwajowej, która
pojawia się na rondzie Polsadu.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

 **697 730 318**

E-MAIL

 **redakcja@gk.pl**

PAMIĘĆ WEDŁUG SZACUNKÓW DOCELOWO MUZEUM BĘDZIE ODWIEDZAĆ OK. 200 TYS. OSÓB ROCZNIE

Memoriał KL Plaszow. Praca wre

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

**Za rok o tej porze powinni-
śmy obejrzeć gotową już wy-
stawę stałą w Memoriale -
głównym budynku nowego
krakowskiego muzeum. Mo-
wa o Muzeum - Miejsu Pa-
mięci KL Plaszow.**

Podczas konferencji prasowej
z udziałem minister kultury za-
prezentowano obecny stan prac
nad tworzeniem muzeum.

Cały projekt budowy tego
muzeum obejmuje trzy etapy.
Pierwszym była rewitalizacja te-
renu poobozowego - blisko 40
hektarów, które są otwarte dla
mieszkańców. Ta przestrzeń już
w minionych latach zyskała
nową wystawę plenerową,
na której tablicach połączony jest
przekaz historyczny ze słowami
Świadków. Ekspozycję uzupeł-
niają punkty terenowe, informu-
jące o lokalizacji obiektów istot-
nych dla historii obozu, a także
trzy tzw. okna archeologiczne.

Drugim, trwającym obecnie
etapem jest budowa Memoriału
- głównego budynku Muzeum
KL Plaszow w Krakowie. Po-
wstaje on przy ul. Kamieńskiego.
Memoriał będzie mieścił jedną
z dwóch wystaw stałych doty-
czących historii byłego KL Pla-
szow, wraz z infrastrukturą
do obsługi ruchu zwiedzających.
Budynek Memoriału będzie za-
głębiony w ziemi i przykryty zie-
lenią; ma się w ten sposób wta-

piąć w przestrzeń terenu poobo-
zowego.

- Budynek Memoriału po-
wstaje tuż obok przestrzeni za-
bytkowej (historycznego obszaru
KL Plaszow wpisanego do reje-
stru zabytków - przyp. red.),
po to, żeby nie naruszać tego hi-
storycznego miejsca. Będzie się
tu znajdowała zarówno wystawa
stała, jak i zaplecze sanitarne dla
odwiedzających, również zaple-
cze parkingowe - wylicza Ewa
Piasecka, kierowniczka działu ad-
ministracyjno-inwestycyjnego
Muzeum KL Plaszow.

Oficjalne przekazanie terenu
pod budowę Memoriału wyko-
nawcy - firmie Texom - nastąpiło
1 lipca ubiegłego roku. W paź-
dzierniku 2024 r. rozpoczęto
prace nad tunelem pieszym,
który łączy Memoriał z historycz-
nym terenem obozu Plaszow.
W listopadzie zeszłego roku przy-
szły budynek Muzeum KL Pla-
szow uzyskał oficjalny adres: ul.
Kamieńskiego 26.

Prace wykończeniowe

Obecnie - jak przekazali
przedstawiciele muzeum - bu-
dowa Memoriału jest na zaawan-
sowanym etapie. Trwają prace
wykończeniowe we wnętrzach,
a w kolejnych miesiącach plano-
wane jest ukończenie elewacji
oraz przygotowanie sali ekspozy-
cyjnej pod realizację projektu wy-
stawy stałej. Na końcowym eta-
pie jest też budowa tunelu pie-
szego, który będzie umożliwiał
bezpośrednie przejście z Memo-



Do ukończonego już Muzeum pierwsi odwiedzający mieliby wejść za rok

riału na obszar poobozowy, teren
miejsca pamięci.

Podczas konferencji zapre-
zentowano m.in. wizualizację
wystawy stałej w Memoriale,
która będzie opowiadać o histo-
rii obozu i ludzi, którzy przez
niego przeszli.

- Ta ściana przed nami będzie
poświęcona na ogólny zarys hi-
storii miejsca. Pośrodku będą ga-
bloty z przedmiotami, które zo-
stały wykopane podczas badań
archeologicznych przeprowadza-
nych przed przystąpieniem

do prac w tym terenie. 14 tysięcy
obiektów zabytkowych znajduje
się obecnie pod pieczę Muzeum
Krakowa i docelowo znajdą się
na tej wystawie w tym miejscu.
A pod tymi oknami stanie długa
gabłota, w której znajdą się doku-
menty i przedmioty związane
z konkretnymi osobami, które
były świadkami historii tego miej-
sca czy były ofiarami historii tego
miejsca i opowieść o nich jest po-
wodem, dla którego to muzeum
i ten budynek powstaje - wskazy-
wała podczas czwartkowej kon-

ferencji Monika Bednarek, dyrek-
tor Muzeum KL Plaszow.

Sam budynek Memoriału po-
winien zostać oddany do użytku
w ciągu najbliższych kilku mie-
sięcy. Następnie muzealnicy
zajmą się przygotowaniem wy-
stawy stałej.

- I, jeżeli wszystko dobrze pó-
jdzie, za rok zaprosimy na otwar-
cie tej wystawy - podsumowała
dyr. Monika Bednarek.

Inwestycja obejmuje ponadto
- w ramach planowanego trze-
ciego etapu - remont konserwa-

torski i adaptację na cele muze-
alne zabytkowego Szarego
Domu. W czasie funkcjonowania
KL Plaszow mieściły się w nim
biura zarządu obozu, a w piwni-
cach areszt.

Wystawa stała

W tym historycznym bu-
dynku na parterze i w piwnicach
ma powstać wystawa stała, która
będzie prezentować osobiste hi-
storie więźniów obozu, skupiając
się na relacjach świadków. Na pię-
trze znajdą się z kolei pomieszcze-
nia edukacyjne, ogólnodostępna
mediatka i miejsce kontempla-
cji. Pod koniec tego roku lub
na początku przyszłego muzeum
planuje ogłosić przetarg na roboty
budowlane w ramach tego plano-
wanego przedsięwzięcia.

Zwiedzanie Muzeum KL Pla-
szow ma się rozpoczynać od za-
poznania się z wystawą stałą
w Memoriale. Z niego, przez wy-
budowany tunel, odwiedzający
będą wchodzić na teren byłego
obozu. Po przeciwnej jego stronie
będą docierali do Szarego Domu
przy ul. Jerozolimskiej.

Muzeum KL Plaszow szacuje,
że po kilku latach od jego otwar-
cia osiągnięta zostanie liczba
około 200 tysięcy zwiedzających
rocznie (mniej niż tysiąc osób
dziennie). Na miejsce będą oni
docierać autokarami, na parking
koło Memoriału, albo - co reko-
menduje muzeum - komunikac-
ją publiczną. Tuż obok Memo-
riału znajduje się przystanek
MPK „Kamieńskiego”. ©©

Zastrzelony 23-letni napastnik to były pracownik firmy w Myślenicach

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

**Dramatyczne wydarzenia
na terenie jednej z firm
w Myślenicach miały miej-
sce 10 grudnia. 23-letni na-
pastnik, który zaatakował
tam dwie osoby był byłym
pracownikiem tej firmy.**

23-letni mieszkaniec powiatu
myślenickiego wszedł w środę
na teren jednej z myślenickich
firm, gdzie zaatakował naj-
pierw kierowcę, którego ude-
rzył kijem bejsbolowym, a po-

tem poważnie ranił nożem
ochroniarza.

Jadąc na miejsce zdarzenia
policjanci natknęli się na agre-
sora, który zaatakował ich i nie
reagował na polecenia funkcyj-
nariuszy. Policjant użył wobec
mężczyzny broni palnej, w wy-
niku czego 23-latek poniósł
śmierć.

- Był to były pracownik tej
firmy. Był zatrudniony tam
przez kilka miesięcy, odszedł
na własne żądanie w paździer-
niku tego roku. Osoby, które za-
atakował były przypadkowe.
Na razie nie znamy motywów

sprawy - powiedziała nam po-
dinsp. Katarzyna Cisko, rzecznik
prasowy Komendanta Woje-
wódzkiego Policji w Krakowie.

Obecnie w sprawie trwają
różnorodne procedury, m.in.
sekcja zwłok, także pod kątem
toksykologicznym, by spraw-
dzić czy 23-latek nie był
pod wpływem środków odurza-
jących lub innych substancji.

Ochroniarz, którego napast-
nik zaatakował nożem nadal
przebywa w szpitalu, jego stan
jest ciężki ale stabilny, nie ma
zagrożenia życia. Natomiast drugi
pracownik firmy (kierowca),

którego agresor zaatakował jako
pierwszego (kijem bejsbolowy-
m) doznał na szczęście tylko
niegroźnych potłuczeń.

W czwartek (11 grudnia) ko-
munikat dotyczący tych zda-
rzeń opublikowała także Proku-
ratura Okręgowa w Krakowie.

- W dniu 10 grudnia 2025
roku na terenie jednej z firm
mieszczących się w Myśleni-
cach doszło do tragicznego
w skutkach wydarzenia. Około
godz. 11.30 na terenie parkingu
pojawił się młody mężczyzna
uzbrojony w nóż i prawdopo-
dobnie kij bejsbolowy. Napast-

nik zaatakował jednego z pra-
cowników firmy, a następnie
kilkukrotnie ugodził nożem
w rejon szyi i klatki piersiowej
pracownika ochrony. Napast-
nik oddalił się z miejsca zdarze-
nia. Wezwani na miejsce funk-
cjonariusze Policji podjęli próbę
zatrzymania agresywnego
mężczyzny, który nie reagował
na wezwania Policji i trzymając
w ręce nóż bezpośrednio zmie-
rzał do zaatakowania jednego
z policjantów. Pomimo we-
zwań i kierowanych w stronę
napastnika ostrzeżeń, nie za-
przeastał on zamachu. Funkcyj-

nariusz bezpośrednio zaatakowa-
ny oddał w kierunku męż-
czyzny strzał z broni palnej,
w wyniku czego zmarł. Postę-
powanie prowadzonego jest
przez Prokuraturę Rejonową
w Myślenicach pod kątem usi-
łowania zabójstwa. Ponadto
ustalane będzie czy zostały za-
chowane wszystkie procedury
związane z użyciem przez
funkcjonariusza Policji broni
palnej. Sekcja zwłok mężczy-
zny odbędzie się dzisiaj - prze-
kazała Oliwia Bożek-Michalec,
rzecznik prasowy Prokuratury
Okręgowej. ©©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Jerzy Ziemiński (lat 91)
10:20 - Roman Heród (lat 82)
11:00 - Marek Kołodziej (lat 65)
11:40 - Stanisław Kowal (lat 75)
12:20 - Janina Wypasek (lat 90)
13:00 - Marek Oćwieja (lat 67)
13:40 - Jerzy Pyzik (lat 79)

Cmentarz Podgórski

10:00 - Wanda Piętka (lat 80)
11:00 - Maria Frasiak (lat 79)
12:00 - Barbara Jasiółka
-Konik (91 l.)
13:00 - Halina Wanicka (lat 97)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:40 - Zofia Ciećko (lat 79)

11:00 - Adam Bąbka (lat 58)
11:40 - Marek Szczygiet (lat 53)
11:40 - Andrzej Ledkiewicz
(86 l.)
12:20 - Jerzy Pieniążek (lat 69)
12:20 - Sławomir Władysław
(lat 61)
13:00 - Zuzanna Nowak (lat 91)
13:40 - Maria Lubaszewska
-Kamińska (lat 94)
13:40 - Irena Buzdygan (lat 91)

Cmentarz Grębałów

10:20 - Ilona Tumidajska (lat 81)
11:00 - Eugenia Walczyk (lat 89)
11:40 - Jerzy Paluch (lat 83)
12:30 - Janina Kwinta (lat 69)
13:00 - Wiesław Gala (lat 71)

KRYMINALNE

Ojciec i syn napadli na kuriera

Dwóch mężczyzn - ojciec i syn - napadli na pojazd jednej z firm kurierskich w Krakowie. Młodszy wskoczył do samochodu i wyrzucał z niego paczki, ukradł też telefon i gaśnicę. Kiedy po chwili do samochodu wrócił kurier, mężczyźni rzucili się do ucieczki, podczas której ze skradzionej gaśnicy rozpylili strumień substancji w kierunku goniącego ich kuriera. Napastnicy uciekli. A gdy dostawca paczek doszedł do siebie zadzwonił pod numer alarmowy. Poinformował stróżów prawa o zaistniałej sytuacji. Jeszcze tego samego dnia udali się do mieszkania zlokalizowanego w rejonie Prokocimia, gdzie zatrzymali 19-latkę. Niedługo później zatrzymano jego 52-letniego ojca. Obaj mężczyźni usłyszeli zarzut kradzieży rozbójniczej. Dodatkowo młodszy z nich odpowie również za kradzież. Mężczyznom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. (CIR)

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

15 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Antoni, Euzebiusz, Ireneusz, Jan, Maria, Saturnin, Sylwia, Teodor, Walerian, Weronika, Wiktor, Wirginia
1939 – niemieccy okupanci powołali Bank Emisyjny w Polsce. Siedziba banku była przy ul. Basztowej 20 w Krakowie
1956 – Program I Polskiego Radia wyemitował pierwszy odcinek powieści radiowej „Matysiakowie”, ciągle emitowanej, obecnie w soboty o godz. 13.15 na antenie Jedyńki



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

15 GRUDNIA 2007

Zakończono modernizację działającej od r. 1936 kolei linowej na Kasprowy Wierch. Obecnie długość trasy wynosi 4252,81 metra. Kolej pokonuje 936 m różnicy poziomów. Wagony przewożą jednorazowo maksymalnie 60 osób

A miało być tak... przejezdnie. Wyszło jak zwykle

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Południowo-wschodnia część Krakowa coraz bardziej grzeje się w drogowych korkach. Problem miała rozwiązać budowa dwóch tras. Inwestycje zatrzymały się na etapie koncepcji.

Koncepcja dla Trasy Ciepłowniczej miała obejmować głównie:
- budowę skrzyżowania alei Pokoju z ulicą Nowohucką;
- rozbudowę ulicy Nowohuckiej od ronda 308 Dywizjonu w kierunku południowym do mostu Nowohuckiego;
- budowę skrzyżowania lub węzła drogowego łączącego ulicę Nowohucką z planowaną Trasą Ciepłowniczą.

Przewidywano też wykonanie tunelu lub mostu pełniących funkcję przeprawy drogowej, tramwajowej i pieszo-rowerowej przez Wisłę oraz układu drogowego i linii tramwajowej łączącej rejon ronda 308 Dywizjonu z ul. Lipską. A dodatkowo modernizację pętli tramwajowo-autobusowej Mały Płaszów oraz budowę dróg rowerowych i chodników.



FOT. ANNA KACZMARZ

Ulica Nowohucka w Krakowie rano i po południu jest notorycznie sparaliżowana korkami

W ramach drugiej inwestycji planowano podłączenie się do układu drogowego lub drogowo-tramwajowego skrzyżowania ulicy Lipskiej z ulicą Mierzeja Wiślana, opracowanego w ramach koncepcji Trasy Ciepłowniczej. Plan dla Trasy Bagrowej zakładał także m.in.:

- nowy układ drogowy lub drogowo-tramwajowy z infrastrukturą pieszo-rowerową w ciągu ulicy Mierzeja Wiślana;
- budowę węzła umożliwiającego połączenie Trasy Nowobagrowej z istniejącym układem komunikacyjnym ulic Wielickiej, Kamieńskiego i Nowosądeckiej;
- budowę nowej linii tramwajowej od skrzyżowania ulic Lipska/Mierzeja Wiślana do projektowanego torowiska w ul. Wielickiej.

Koncepcje dla Tras Ciepłowniczej oraz Nowobagrowej były przygotowywane już w latach 2021-2024. Po ogłoszeniu kolejnego przetargu na te projekty, w sierpniu 2025 roku, zapytaliśmy ZIM, z jakich powodów dotychczasowe prace przetrwały.

- Inwestycja „Budowa Trasy Ciepłowniczej” była prowadzona przez ZIM w latach 2021-2024. Mimo zrealizowania przez wykonawcę części wymaganych opracowań, zamawiający z uwagi na zwłokę w realizacji przedmiotu umowy odstąpił od niej z przyczyn leżących wyłącznie po stronie wykonawcy, ze skutkiem na dzień 26 czerwca 2024. Po odstąpieniu od umowy wykonawca nie podjął działań mających na celu rozliczenie i przekazanie zamawiającemu opracowanej dokumentacji. W związku z tym ZIM nie dysponuje dokumentacją, która mogłaby zostać wykorzystana przy ponownym opracowaniu koncepcji. Nowa koncepcja zostanie opracowana w oparciu o analizy oraz doświadczenie zdobyte podczas prac realizowanych w poprzednich latach - przekazała wtedy rzeczniczka ZIM. © P

W Skawinie powstaje drewniana tężnia

Ewa Tyrpa
ewa.tyrpa@polskapress.pl

Skawina dołączyła do samorządów, które stawiają tężnię z dofinansowaniem z wojewódzkiego programu „Małe polskie tężnie solankowe”.

- Mieszkańcy, zwłaszcza seniorzy niejednokrotnie zgłaszali potrzebę postawienia tężni w Skawinie. Skorzystaliśmy z okazji, gdy pojawił się marszałkowski program, w ramach którego zapłacimy za tę inwestycję tylko połowę - powiedział nam Norbert Rzepisko, burmistrz gminy Skawina.

Starsi skawinianie podkreślają, że inhalacje solanką poprawiają ich stan górnych dróg oddechowych, zwłaszcza, że są pokoleniem żyjącym w czasach funkcjonowania szkodliwej dla zdrowia, zamkniętej już Huty Aluminium.

Burmistrz zaznacza też duże znaczenie będzie mieć integracja społeczna, bowiem tężnia na pewno stanie miejscem spotkań mieszkańców. Tym bardziej, że będzie usytuowana blisko placów zabaw w parku, alejek spacerowych i starorzeczka, na którym pływają łabędzie i kaczkę.

- Drewniana, zadaszona altana będzie miała okrągły kształt, przypominająca walec i będzie dostosowana do korzystania przez osoby niepełnosprawne. Stanie w niej pięć ławek. W tężni jednorazowo będzie mogło przebywać dwadzieścia osób - informuje Michał Sumera, rzecznik prasowy w Urzędzie Miasta i Gminy Skawina.

Wewnątrz tężni o średnicy 9,20 metra i wysokości 4 metrów, będzie znajdował walec z taminą o średnicy 3,80 metra. To z niego będzie się sączyła solanka z podziemnego zbiornika. Nieopodal, w ramach tego samego programu postawiono toaletę. - Włączyliśmy ją do programu na wniosek mieszkańców - dodaje burmistrz. Budowlanczy z firmy MISIURA z miejscowości Konina już przygotowali fundamenty pod altanę. Tężnia stanie w grudniu, ale będzie funkcjonować od wiosny przyszłego roku. Obiekt ma kosztować niemal 400 tys. zł. © P

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434869

TPN zamknął drogę wspinaczkową. W pobliżu niedźwiedź założył gawrę

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Tatrzański Park Narodowy ogłosił zamknięcie części rejonu udostępnionego dla taterników i narciarzy ekstremalnych. Zamknięcie nie wpływa na ruch turystyczny na popularnych szlakach.

TPN poinformował, że odcinek między Filarem Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego oraz Lewym Filarem Cubryny został objęty ochroną. To właśnie w tym rejonie niedźwiedź ułożył się do snu, dlatego drogi wspinaczkowe oraz linie zjazdów narciarskich ekstremalnego prowadzące z Hinczowej Przełęczy zostały zamknięte.

Dwie drogi (Filar Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego oraz Lewy Filar Cubryny) są otwarte, jednak pozostała część obszaru jest niedostępna do odwołania. TPN podkreśla, że ograniczenia dotyczą wyłącznie osób uprawiających taternictwo i ekstremalne narciarstwo. Szlaki turystyczne w Tatrach pozostają otwarte i funkcjonują bez zmian.

Park apeluje jednak o ostrożność. O tej porze roku niedźwiedzie w Tatrach zakładają gawry, często w miejscach trudnych do zauważenia ze szlaku. TPN zwraca uwagę, że nawet pozornie niewinny hałas czy zejście ze szlaku może stresować dzikie zwierzęta. Park przypomina:

- nie schodzić ze znakowanych tras;
- unikać wędrówek po zmroku;
- zachować ciszę;
- respektować czasowe zamknięcia wprowadzane ze względu na ochronę przyrody.



Morskie Oko i widok na Mięguszwiecki Szczyt

Przed obwodnicą Zakopanego jeszcze długa droga do realizacji

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich przedstawił trzy możliwe warianty przebiegu. Nowością na tle wcześniejszych pomysłów są rozwiązania dwupoziomowe w ścisłym centrum Zakopanego.

- W centrum część ruchu będzie obsługiwana przez poziom dolny z wjazdami do posesji i ulic gminnych, natomiast tranzyt zostanie poprowadzony po estakadzie - tłumaczy Katarzyna Węgrzyn-Madeja, dyrektorka Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW).

Włączenie do istniejącej zakopiańskiej przewidziano w okolicach skrzyżowania ulic Kasprowicza i Szpitalnej. - Na dużym odcinku droga będzie jednojezdniowa, natomiast w ścisłym centrum, z uwagi na zjazdy do terenów przyległych, pojawi się przekrój drogi 2 x 2 - mówi dyrektorka ZDW. Czyli droga będzie liczyła po dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

Wyburzenia nieuniknione, choć skala jeszcze nieznana

Największe emocje wśród mieszkańców budzi kwestia wyburzeń i ingerencji w prywatne posesje. Zwłaszcza że doświadczenia ostatnich miesięcy - wejścia geodetów na działki bez uprzedzenia czy pojawiające się w przestrzeni publicznej grafiki z sześciopasmową drogą - podsycały atmosferę niepokoju.

- Nie umiem dziś precyzyjnie wskazać, ile terenu zajmujemy. Duża część obwodnicy pójdzie po istniejących drogach, ale mimo wcześniejszych wykupów wyburzenia są nieuniknione - mówi Katarzyna Węgrzyn-Madeja.

W starych dokumentach GDDKiA, jeszcze z 2004 roku, w korytarzu obwodnicy znajdowały się budynki wykupione pod przyszłe inwestycje. Wielu właścicieli nadal z nich korzysta. Teraz osiem z nich może ponownie znaleźć się na liście do rozbiórki



Obwodnica Zakopanego. Zarząd Dróg Wojewódzkich przedstawił trzy możliwe warianty

- przynajmniej według wcześniejszych analiz, które w tym roku ujawnił radny Paweł Strączek.

Miasto: potrzebujemy dodatkowych dróg, ale... z umiarem

Zakopiańscy samorządowcy podkreślają, że obwodnica jest konieczna, ale sama nazwa „obwodnica” może być myląca. - Chcemy, żeby była to raczej droga o parametrach lokalnych, kolejna arteria rozprowadzająca ruch - mówi wiceburmistrz Zakopanego Bartłomiej Bryjak. - Wiemy, że koszty inwestycji są ogromne, a przed nami jeszcze długa droga.

Bryjak zwraca uwagę, że korytarz pod tę trasę od lat istnieje w miejscowych planach, a więc mieszkańcy - przynajmniej w teorii - powinni być świadomi, że w przyszłości może tam powstać droga. W praktyce wielu dowiaduje się o tym dopiero teraz.

- Zakopane potrzebuje dodatkowych dróg. Mieszkańcy kibicują nawet mniejszym inwestycjom, jak budowa nowego odcinka na Chyców Potok. Myślę, że z obwodnicą będzie tak samo, choć pojedyncze wyburzenia są nieuniknione - dodaje Bryjak.

Cena: od 600 mln do 1,2 mld zł. I jeszcze brak pieniędzy

Szacowane koszty zależą od wariantu: od 600 mln zł do nawet 1,2 mld zł. Tunel pod Gubałówką jest najdroższy i najmniej realny.

- To na razie szacunki. Same prace projektowe potrwają jeszcze 3-4 lata, więc budowa zacznie się dopiero po 2030 roku - podkreśla Katarzyna Węgrzyn-Madeja.

Kto zapłaci za inwestycję? Formalnie inwestorem jest dziś województwo małopolskie, ale ani miasto, ani województwo nie mają zabezpieczonych środków. Konieczne będzie dofinansowanie rządowe.

Wiceburmistrz Bryjak zwraca uwagę, że bez gotowej koncepcji i decyzji środowiskowej nie ma mowy o jakimkolwiek montażu finansowym, a sama dokumentacja to już dziesiątki milionów złotych.

Mieszkańcy chcą informacji, a nie pięknych wizualizacji

Jak mogliśmy się niedawno przekonać, brak komunikacji potrafi eskalować społeczne napięcia. „Mapa strachu”, sześciopasmowa droga i gigantyczne rondo stały się symbolem braku dialogu.

- Ludzie chcą wiedzieć, co się dzieje. Osiem domów na odcinku dwóch kilometrów to nie liczby, to czyjeś rodziny i wspomnienia - apelował radny Strączek.

Zdaniem miejskich radnych, jeśli urzędnicy nie zaczną transparentnie rozmawiać z mieszkańcami, inwestycja może utknąć - nie z powodu procedur, lecz z powodu braku społecznej akceptacji.

Długa droga do obwodnicy

Obwodnica Zakopanego po raz pierwszy pojawiła się w planach... ponad pół wieku temu. Pierwsze wykupy gruntów rozpoczęto na początku lat 2000. Teraz - w 2025 roku - znów wracamy do punktu, w którym koncepcje zamieniają się w dokumenty, a dokumenty w konsultacje.

Czy tym razem się uda? To zależy od mieszkańców, samorządowców i projektantów. Jedno jest pewne: tempo prac będzie wolniejsze niż życzyliby sobie zakorkowane Zakopane, ale szybsze niż przywykli sceptycy.

- Minęło 20 lat i obwodnicy nie ma. Trudno dziś przewidzieć czy będzie i kiedy. Ale próbować trzeba, bo Zakopane potrzebuje tej drogi - kwituje wiceburmistrz Bryjak. ©©

Podpaliła dom w Zakopanem z czterema osobami wewnątrz. Biegli orzekli, że była niepoczytalna

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

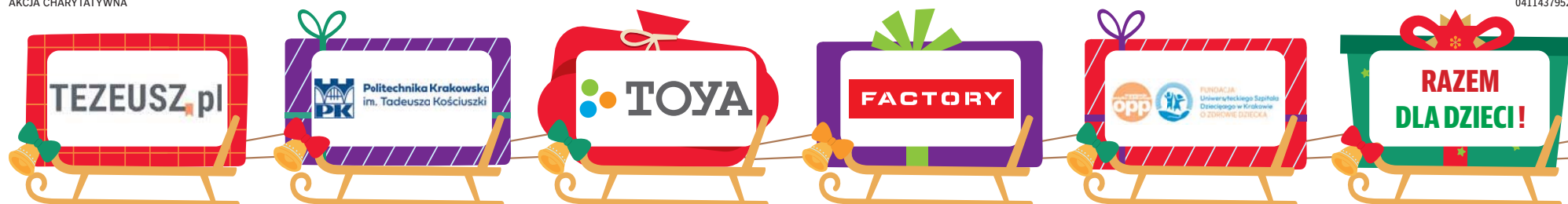
Prokuratura wnioskuje o zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia podejrzaną w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym.

Prokuratura Rejonowa w Zakopanem skierowała do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wniosek o umorzenie postępowania przeciwko Ines M.-K., podejrzaną o podpalenie domu na Skibówkach i usiłowanie zabójstwa czterech osób przebywających w środku. Biegli uznali, że kobieta w chwili czynu była niepoczytalna, a jej dalsze pozostawienie na wolności mogłoby stwarzać realne zagrożenie. Prokurator wnioskuje o zastosowanie środka zabez-

pieczającego w postaci umieszczenia jej w zakładzie psychiatrycznym. Zastosowanie takiego środka ma charakter bezterminowy - trwa tak długo, jak długo utrzymuje się zagrożenie dla życia lub zdrowia innych osób.

Do pożaru doszło 30 marca 2025 roku. Według ustaleń śledczych, 36-letnia Ines M.-K. oblała drzwi wejściowe drewnianego budynku łatwopalną substancją - najprawdopodobniej benzyną - a następnie je podpaliła. W ten sposób odcięła drogę ucieczki czterem osobom znajdującym się wewnątrz.

Ogień błyskawicznie objął klatkę schodową i jedno z pomieszczeń. Na miejscu działało 19 zastępów straży pożarnej. Mimo ogromnego zagrożenia nikt z poszkodowanych nie odniósł obrażeń. ©©



Osiem dni bliskich spotkań z muzyką renesansu i baroku



Vincent Dumestre - dyrektor artystyczny festiwalu Misteria Paschalia

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia 2026 roku w Krakowie zabrzmia dzieła Bacha, Händla, perły włoskiego i francuskiego dziedzictwa muzycznego. Bilety będą dostępne od 16 grudnia.

Festiwal Misteria Paschalia sprowadza do Krakowa cenionych artystów wykonujących muzykę dawną i specjalizujących się w wykonawstwie historycznym. Podczas najbliższej edycji na przełomie marca i kwietnia 2026 roku wystąpią zespoły m.in. z Francji, Belgii, Włoch, Czech oraz Polski: Le Poème Harmonique, Le Concert de la Loge, Ensemble Alkymia, Vox Luminis, Collegium Vocale 1704 i Wrocławska Orkiestra Barokowa. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest ponownie francuski dyrygent i muzyk Vincent Dumestre.

- Misteria Paschalia 2026 to podróż z północy na południe, pozwalająca publiczności odkrywać i porównać stylistyki z tej samej epoki, a jednak tak od siebie różne: głębię, powagę i kunsztowny kontrapunkt repertuaru niemieckiego (Bach, Buxtehude) z blaskiem pełnej temperamentu muzyki z Ameryki Łacińskiej oraz dziełami kompozytorów z południa Europy - mówi Vincent Dumestre.

Misteria Paschalia to możliwość doświadczenia muzyki dawnych epok w jej naturalnym kontekście - zarówno w przestrzeniach sakralnych, jak i w najważniejszych krakowskich salach koncertowych. Wśród miejsc istotnych dla festiwalu szczególną rolę odgrywają dwie świątynie: kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej i bazylika oo. Karmelitów, w której zabrzmie słynne „Miserere” Giorgia Allegriego, utwór który wykony-

wany był wyłącznie w okresie Wielkiego Tygodnia i w wybranych miejscach na świecie. Jak zwykle festiwal Misteria Paschalia zagości również w kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli „Wieliczka”.

W programie znajdują się dzieła eksponujące ludzki aspekt misterium Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, a jednocześnie pozwalające na refleksję nad sacrum, na czele z „Pasją według św. Jana” Johanna Sebastiana Bacha w Wielki Piątek i młodzieńczym oratorium „La Resurrezione” Georga Friedricha Händla, które zwieńczy festiwal w Niedzielę Wielkanocną.

Nie zabraknie również utworów rzadziej wykonywanych, takich jak „Stabat Mater” Agostina Steffanigo, które zabrzmie w Wielki Czwartek obok „Pasji” Johanna Sebastianiego. Dzieło przedstawiające liryczne, medytacyjne przeżycie żalu Matki subtelnie wprowadza w intymny wymiar cierpienia, wpisując się w przewodnią humanistyczną ideę festiwalu.

- Kraków ze swoją wyjątkową architekturą sakralną, będącą integralną częścią europejskiego dziedzictwa i publicznością doceniającą najwyższej klasy wykonania tworzy wyjątkową scenę dla koncertów. Najbliższa edycja zaspokoi tych, którzy w doświadczeniu festiwalowym szukają przeżycia artystycznego i duchowego zarazem. Zarówno dla artystów, jak i odbiorców Misteria Paschalia oznaczają unikalne doświadczenie muzyki - podkreśla Carolina Pietryra, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego, organizującego festiwal.

Program koncertów głównych pasma Grands Concerts zostanie uzupełniony przez String Days! - wystawę w przestrzeni Pałacu Potockich prezentującą cenne instrumenty smyczkowe z XVII i XVIII wieku, ich współczesne rekonstrukcje.

Finalowa gala Boskiej Komedii w Krakowie

Anna Piatkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Śląski teatr triumfuje w tegorocznym konkursie Boskiej Komedii. Statuetka Boskiej Komedianta trafiła do Mai Kleczewskiej i jej spektaklu „Tkocze” przygotowanego w katowickim Teatrze Śląskim.

W swoim werdykcie jury podkreśliło, że „Tkocze” to teatr „wściekły i totalny - działający na wszystkie zmysły, redefiniujący naturalizm i wykraczający poza racjonalne widzenie świata. To spektakl, który jednocześnie poraża bezradnością i inspiruje do buntu”.

Statuetki trafiły również do trójki aktorów „Tkoczy”. Aleksandr Bernatek jury wyróżniło za rolę Luizy i stworzenie przejmującego portretu bohaterki, która łączy trudne doświadczenia osobiste z odpowiedzialnością za wspólnotę, niosąc silny polityczny przekaz.

Nagroda za rolę Matki Baumert otrzymała Grażyna Bułka. Jury doceniło kreację płynnie przechodzącą między skrajnymi emocjami - od nędzy ludzkiego losu po ciepło nadające nadzieję wbrew społecznym i politycznym realiom.

Wcielający się w postać Antona Ansoorge Marcin Gaweł to kolejny aktor „Tkoczy” ze statuetką. Artysta doceniony został za wielowymiarowy portret mężczyzny łączącego w sobie groteskę, brutalność, bezwzględ-



„Tkocze” Teatru Śląskiego w Katowicach triumfuje na krakowskim festiwalu Boska Komedia

ność mafiosa i dziecięcą niewinność.

Nagrody aktorskie trafiły również do dwójki krakowskich aktorów: Martyny Krzysztofik i Grzegorza Mielczarka. Aktorka Teatru Słowackiego nagrodzona została za m.in. śmiałość i hipnotyczną interpretację monologu Molly Bloom w „Ulissesie”, a także za przekraczanie granic wyrazu i tchnienie życia w strumień świadomości w bohaterkę.

Grzegorz Mielczarka, aktora Narodowego Starego Teatru w Krakowie jurorzy wyróżnili za „wirtuozerską, pełną niuansów kreację cynicznego manipulatora”, który bezwzględnie oddziałuje na emocje widzów. To nagroda za rolę w spektaklu „Za-

mach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu.”

Jurorzy przyznali także nagrody artystyczne za scenografię, światło i muzykę. Wyróżnienia trafiły do twórców spektaklu „Wczoraj byłaś zła na zielono” (Teatr Dramatyczny im. Gustawa Holoubka w Warszawie), Marka Brauna - za scenografię, dla Wojciecha Kapeli - za światło i videoart, dla Jacka Wierchowskiego - za muzykę.

W tegorocznym konkursie „Inferno” wzięło w tym roku udział dziewięć głośnych już spektakli z całej Polski, w tym trzy szeroko komentowane przedstawienia krakowskie: „Zamach w Narodowym Starym Teatrze” Jakuba Skrzywanka i Sta-

rego Teatru w Krakowie, „Ulisses” Michała Borczucha i Teatru Słowackiego, „Latający Potwór Spaghetti” Mateusza Pakuła, Łaźni Nowej i Teatru Żeromskiego w Kielcach, „Dom niespokojnej starości” Michała Buszewicza Teatru Współczesnego w Szczecinie, „Gry wstępne” Wiktora Rubina i Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, „Przemiana”, Michała Kmiecika i Wrocławskiego Teatru Współczesnego, „Tkocze” Mai Kleczewskiej i Teatru Śląskiego w Katowicach, „Wczoraj byłaś zła na zielono” Anny Augustynowicz i Teatru Dramatycznego w Warszawie, „Złe wychowanie” Jędrzeja Piaskowskiego i Teatru Jaracza w Olsztynie.

Na dziesięć festiwalowych dni barbarzyńcy przejęli krakowskie sceny teatralne, na których zaprezentowano 30 festiwalowych spektakli. Jak mówił podczas otwarcia Boskiej Komedii Bartosz Szydłowski, dyrektor festiwalu, dziś to artyści są barbarzyńcami, tymi, którzy idą pod prąd wszelkim oczekiwaniom - nawiązując do książki Coetzee „Czekając na barbarzyńców”.

- I jest to światłem w tunelu mrocznej rzeczywistości - tłumaczy Bartosz Szydłowski, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Boska Komedia. - Ta edycja będzie bezcenna, ma przypominać o powinności artystycznej, która ma w sobie niesamowitą siłę przemieniania i inspiracji do tego, by być odważnym.

Krakowska Lekcja Śpiewania zmienia lokalizację. Czy to koniec unikatowej tradycji?

Anna Piatkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

21 grudnia o godz. 16.00 tym razem na placu Szczepańskim Waldemar Domański rozpocznie swoją Krakowską Lekcję Śpiewania. Tym razem pod hasłem „Kolędy do śpiewania pod domach”. Wstęp wolny.

Wielka choinka i kramy wypełnione towarami wszelakim, grillowane kiełbaski i grzaniec dla niektórych są synonimem świątecznej atmosfery, którą można spotkać na dziesiątkach placów miast Europy. Tymczasem w Krakowie w świąteczny nastrój wprowadzi jedyne takie wydarzenie na świecie, unikatowa krakowska tradycja - wspólne radośne śpiewanie.

Na placu Szczepańskim zabrzmiały takie świąteczne klasyki jak: „Cicha noc”, „Lulajże, Jezuniu”, „Wśród nocnej ciszy”, ale też piosenki o nieco krótszej historii jak szlager Czerwonych Gitar „Jest taki dzień” czy „Pastorałka krakowska”.



Kolędowanie na Rynku Głównym w Krakowie

Dla chętnych Biblioteka Polskiej Piosenki przygotowuje tradycyjne śpiewniki, do pobrania są

także w wersji cyfrowej ze strony internetowej BPP.

Po raz pierwszy krakowianie zebrali się na wspólne śpiewanie pod dyktando Waldemara Domańskiego w 2002 roku. Czy tegoroczne kolędowanie będzie pożegnaniem lubianego w mieście wydarzenia?

- Śpiew to jest taki rodzaj komunikacji - chyba jedyne - w którym tysiące ludzi robią w tym samym momencie to samo. Są zdyscyplinowani przez muzykę i tekst. W rozmowie nie ma takiej dyscypliny. Tymczasem śpiew dyscyplinuje i uczy robienia wspólnych rzeczy, wykonania utworu. Jeżeli w czasie tego wykonywania utworu ludzie dostrzegają historię kraju albo jakiś wzruszające elementy, pojawiają się też łzy i wzruszenie, czyli silne emocje, pojawia się też refleksja o tym, co było i co będzie w kontekście tych historii, które są te-

matem lekcji - to trzeba mówić o wspólnocie - mówił nam Waldemar Domański, który niemal ćwierć wieku temu zainicjował Krakowskie Lekcje Śpiewania.

Domański dyrektorem BPP, która od lat organizuje Lekcje Śpiewania, będzie jeszcze tylko do końca roku. Od 1 stycznia 2026 r. znika z mapy instytucji kultury Krakowa BPP, czy wydarzenie będzie kontynuowane?

- Lekcje Śpiewania, to chciałbym doprowadzić ten mój autorski projekt do setnej edycji. Podczas ostatniej Lekcji dostałem zresztą od prezydenta zapewnienie, że ta setna się odbędzie, ale nie wiem, w jakim trybie - mówił nam tuż po listopadowej Lekcji Śpiewania inicjator przedsięwzięcia.

Tłumy na wspólnych śpiewach pokazują, że w Krakowie udało się stworzyć wydarzenie, które znalazło swoje miejsce w sercach mieszkańców. ©

Bezpieczeństwo – priorytetem!

Małopolska stawia na bezpieczeństwo mieszkańców. Chce przeznaczyć na ten cel aż miliard złotych. Nowoczesny sprzęt ratowniczy, szkolenia oraz budowa infrastruktury kryzysowej pozwolą skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia.

W budowaniu odporności Małopolski pomóc mają środki unijne. 254 mln euro zostaną przeznaczone na zwiększenie bezpieczeństwa i gotowości cywilnej. To dzięki zmianom w programie Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027. Pieniądze pozwolą zwiększyć liczbę miejsc tymczasowego schronienia dla mieszkańców, zabezpieczyć infrastrukturę krytyczną, wyposażyć służby ratownicze w specjalistyczny sprzęt, przygotować szkolenia dla Małopolan oraz zwiększyć dostęp do wody w terenach szczególnie zagrożonych jej niedostatkami. *Jesteśmy zdeterminowani, żeby cały proces uzgodnień zamknąć przed końcem bieżącego roku, co pozwoli na rozpoczęcie realizacji projektów jeszcze w pierwszym półroczu 2026 roku. Chcemy wykorzystać wszelkie możliwe środki, żeby jeszcze bardziej zwiększyć poziom bezpieczeństwa mieszkańców naszego regionu, aby Małopolanie czuli się bezpiecznie* - podkreśla Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego. W planach jest również modernizacja wojewódzkich obiektów mostowych oraz budowa Centrum Szkoleniowo-Treningowego dla Małopolskiego Garnizonu Policji. To nowoczesny kompleks, który będzie wyposażony w infrastrukturę do strzelnic, symulacji taktycznych, plac manewrowy i sale wykładowe. Będzie przeznaczony do szkolenia służb ratowniczych i przygotowania funkcjonariuszy do współczesnych wyzwań.

Małopolska w pełnej gotowości

Gdy liczy się każda sekunda – niezawodny sprzęt ratowniczy jest kluczowy. Pozwala działać szybciej, precyzyjniej i w każdych warunkach: od pożarów i powodzi, po akcje w trudnym, górskim terenie. Już ponad 220 małopolskich jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymało nowoczesne samochody ratowniczo-gaśnicze. To w ramach trzech edycji projektu „Bezpieczna Małopolska”. Tylko w 2025 r. przekazano 63 wozy strażackie, za kwotę ponad 65 mln zł - a w 2026 roku nowe pojazdy trafią do kolejnych 23



gmin. Co więcej, trzy tysiące strażaków-ochotników skorzysta z kursów pierwszej pomocy. „Bezpieczna Małopolska” jest finansowana z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027 (FEM). Dodatkowo, z budżetu województwa w 2025 roku doposażono 827 jednostek OSP, tj. 64% wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych działających w regionie. Ponad 11 mln złotych przeznaczono m.in. na remonty remiz („Małopolskie OSP”), zakup quadów, łodzi i samochodów. Małopolskie wsparcie obejmuje także ratownictwo górskie i wodne. GOPR, TOPR i WOPR otrzymują środki finansowe na kupno sprzętu i ekwipunku ratowniczego, utrzymanie kadry ratowników górskich zawodowych i ochotników oraz ich szkolenie, z zakresu ratownictwa i ochrony ludności. *Silne państwo to silne społeczeństwo – i odwrotnie. Nawet najlepszy sprzęt nie zadziała bez wyszkolonych, odważnych ludzi. Chcemy, aby jak najwięcej Małopolan miało wiedzę, jak się zachować w sytuacji kryzysowej. Chcemy, by każdy potrafił udzielić pierwszej pomocy, a OSP mają największą potencjał szkolenia ludności.*

Budowanie bezpieczeństwa powinno zaczynać się od budowania poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka - zaznacza Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Bezpieczeństwo to wspólna sprawa

Małopolska pokazuje, że bezpieczeństwo to nie tylko sprzęt i budynki, ale też świadomość mieszkańców. Wiele osób wciąż nie wie, co oznaczają sygnały alarmowe i jak poradzić sobie w kryzysowych momentach, związanych z brakiem wody, prądu lub łączności. Dlatego jednym z najważniejszych elementów budowania bezpiecznej Małopolski jest edukacja najmłodszych. Program „Mały Ratownik”, realizowany w szkołach i przedszkolach w całym regionie, uczy dzieci podstaw pierwszej pomocy, reagowania na zagrożenia oraz zasad kontaktu ze służbami ratunkowymi. Z warsztatów w 2025 r. skorzystały 233 podmioty. Projekt będzie kontynuowany w 2026 roku. To niejedynie zajęcia – to inwestycja w przyszłe pokolenie, które uczy się, jak prawidłowo wezwać pomoc, jak uzyskać wodę pitną, co zro-

bić gdy zawiedzie GPS. Dziś to „mali ratownicy” – jutro świadomi, odpowiedzialni dorośli, którzy wiedzą, że reagowanie ratuje życie.

Fundament odpornej Małopolski

Małopolska wzmacnia też infrastrukturę krytyczną. Przygotowując się na nieprzewidywalne inwestuje w obiekty, które w sytuacjach zagrożenia będą pełnić funkcję miejsc schronienia, wsparcia

oraz kontynuacji kluczowych usług publicznych. Jednym z przykładów jest nowa siedziba Filharmonii Krakowskiej. Choć na co dzień będzie miejscem koncertów - w sytuacji kryzysowej może odgrywać zupełnie inną rolę: zapewnić schronienie, stanowić zaplecze ewakuacyjne czy miejsce koordynacji działań ratowniczych. By mieszkańcy i turyści wiedzieli, że właśnie tam – w razie potrzeby – mogą się udać. Podobnie zaplanowano rozbudowę Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika – inwestycję kluczową dla zapewnienia bezpieczeństwa najmłodszym pacjentom. Placówka zostanie wyposażona tak, by funkcjonować w ekstremalnych warunkach – podczas przerw w dostawach prądu, zakłóceń systemów komunikacji czy zagrożeń militarnych. Wzmocnione zaplecze techniczne, niezależne źródła energii i specjalne strefy bezpieczeństwa mają zagwarantować ciągłość działania szpitala.

Małopolska inwestuje również w transport o podwójnym zastosowaniu. Modernizacja linii kolejowych i infrastruktury dworców ma umożliwić szybkie przemieszczanie się ludności lub ewakuację z terenów zagrożonych. W praktyce oznacza to, że miejsca codziennych podróży – perony, stacje czy centra przesiadkowe – w kryzysie mogą stać się krytycznymi punktami operacyjnymi.

Inwestowanie w infrastrukturę krytyczną to nie tylko odpowiedź na obecne wyzwania, ale też budowanie odporności regionu na kolejne dekady. To działania, których często nie widać z zewnątrz, ale które w chwili próby mogą mieć potężne znaczenie.

Bezpieczeństwo energetyczne wspieramy, inwestując w efektywność energetyczną i zachęcając do takich rozwiązań mieszkańców i przedsiębiorców. Dofinansowujemy m.in. modernizację budynków, wdrażanie nowoczesnych systemów monitorowania i zarządzania energią, budowę magazynów energii. Planujemy także zainwestowanie europejskich środków w budowę i modernizację sieci wodociągowej wraz z uzdatnianiem wody. W dobie dynamicznych zmian geopolitycznych i rosnących zagrożeń cywilizacyjnych, bezpieczeństwo to dla nas fundament - dodaje Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego. W transport, infrastrukturę i bezpieczeństwo Małopolan zainwestowano dotąd ogromne środki. Tylko na projekty z zakresu ochrony środowiska, przeciwdziałania klęskom żywiołowym czy wsparcia służb ratunkowych w ramach poprzedniej perspektywy finansowej przeznaczono ponad 640 mln zł. W efekcie Małopolska buduje spójny, nowoczesny system bezpieczeństwa – od dużych instytucji publicznych, przez transport, aż po lokalne jednostki.



KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedziele wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski - Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

- To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonaliśmy się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy - powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

RZESZÓW

Wypadek autokaru



Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autokar przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny - to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, na-

przeziennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec” - napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy. PAP

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności” w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

”

Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać” - napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szałapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone”. Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożynę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych” - wyliczał Szałapka.



„Dwa dobre, ale trudne lata”. Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki”. Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy.

Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie” - wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy”. „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości” - po-

wiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwojowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapasów służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kłuczowych dla Polski inwestycji?” - pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkretnych nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa - wynika z sondażu IBRIŚ przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładne odwrotne zdanie - wynika z sondażu IBRIŚ na zlecenie Radia ZET. PAP

Zelenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską”

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karol Nawrocki przekazał, że ustalone są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzymywanie relacji między państwami.

Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska proponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską” - oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karol Nawrocki,

ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych” - napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet” przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii”. Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem.

Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS”. Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z wojskami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamistyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.



W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Oblawa za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach.

FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat szaleńca. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna. Prezydent Donald Trump powiedział, że został poinformowany o strzelaninie.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musielimy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety” – mówił Jessica Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem.

„Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę” – dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeczesali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Coale – wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutersa podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wczorajem ta sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgodziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białurski reżim. Jak przypomniła agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemysłowców papierosów doprowadziły w ostatnich miesią-



Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Życ” nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

cach do kilkunastu zamknięć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzje podjęte przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada. „Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii” – poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuz. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik

MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno,

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuz

Poczobut odmówił ułaskawienia – nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel „Wiasny”, który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więzień zwolnieni zostali opozycjonistka Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny” Uładź Łabkowicz. PAP

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plażę Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych, w tym dwóch stróżów porządku.



Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano”. Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli

broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym prawdopodobnie znajduje się kilka improwizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiadano je jako „wieczór rodzinnej zabawy”.

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwier-

dził, że zamach był celowym atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przynębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią”. „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policji i Nowej Południowej Walii”.

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi”.

W Prawie i Sprawiedliwości wrze, w każdym razie prezesowi grunt pali się pod nogami. Walki frakcji doprowadziły do tego, że Jarosław Kaczyński zwołał pilne posiedzenie partii. Wcześniej, niby sprawę bagatelizował, ale nie do końca.

- Asumptem do tych wszystkich opowieści o jakichś strasznych walkach w naszej partii były drobne i zupełnie źle zinterpretowane wydarzenia podczas nieformalnego spotkania grupy działaczy, ważnych, bardzo ważnych działaczy naszej partii - odpowiedział na pytanie dziennikarzy o wojny w Prawie i Sprawiedliwości. - Dziś mamy taką sytuację, że trzeba pewne sprawy wyjaśnić, przede wszystkim ze względu na to, o czym dowiedziało się opinia publiczna i bardzo często w sposób fałszywy się dowiedziało. I temu zresztą ma być poświęcone dzisiejsze prezydium (w piątek odbyło się prezydium komitetu politycznego PiS - red.) - mówił prezes PiS.

O jaką wojnę chodzi? Media od kilku już tygodni rozpisują się o walce przynajmniej dwóch frakcji. Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci jednak w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Mateuszem Morawieckim i jego ludźmi, nazywanymi też „harcerczami” a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

Określenie wzięło się stąd, że Bocheński uderzał w ekipę rządową za to, że w samolocie LOT-u z Frankfurtu do Polski podano mu masło „Deutsche Markenbutter”, a nie polskiego producenta. LOT tłumaczył potem, że linie lotnicze najczęściej zaopatrują się porcie lotniczym startu.

To ludzie z frakcji Morawieckiego mieli tak nazwać swoich kolegów z partii, sami od lat nazywani są „harcerczami”, bo wielu swego czasu działało w harcerstwie.

W każdym razie „maślarze” połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować nie znalazł się Mateusz Morawiecki, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki.

W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy,

W PiS nerwowo. Nie wszyscy mówią jednym głosem

Spotkanie kierownictwa na Nowogrodzkiej miało wyjaśnić spory w Prawie i Sprawiedliwości, bo wewnętrzna walka poszczególnych frakcji w PiS stała się sprawą publiczną. Nie pojawił się na nim Mateusz Morawiecki, jedna z stron w tej wojnie, czym wydał się być zaskoczony sam Jarosław Kaczyński

Dorota Kowalska

miał interweniować Jarosław Kaczyński, tyle, że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Właśnie dlatego Mateusz Morawiecki nie pojawił się na spotkaniu organizowanym przez PiS pod nazwą „Myśląc Polska Alternatywa 2.0” - przynajmniej tak donosiły media.

„Z uwagi na wykluczenie Mateusza Morawieckiego przez tzw. frakcję maślarzy (określenie używane przez niektórych w PiS) z zespołu/ów prac programowych, były premier i wiceprezes PiS rezygnuje z udziału w spotkaniu Myśląc Polska - słyszę nieoficjalnie w PiS” - napisał dziennikarz portalu wp.pl Michał Wróblewski.

Walki nabrały też bardziej publicznego charakteru. Jacek Sasin, jakby nie było były zastępcą Mateusza Morawieckiego w rządzie PiS został zapytany w Radiu Zet, czy Mateusz Morawiecki nigdy nie będzie już kandydatem ugrupowania na premiera.

- Nigdy to nie można mówić w polityce, bo różnie może być, ale na pewno nie w tej perspektywie, o której teraz rozmawiamy - stwierdził polityk. - To jest nierealne, bo tak, a nie inaczej układa się dziś scena polityczna. Przesuwa się bardzo mocno na prawo, to widać. Wycał to nawet Donald Tusk, który przybrał szatki konserwatysty, chociaż żadnym konserwatystą nie jest - dodał.

Sasin stwierdził, że Morawiecki „reprezentuje w PiS bardzo centrumowy nurt, wizerunek centrowy”.

- To nie jest to, czego oczekują wyborcy prawicy - ocenił. W odpowiedzi Morawiecki zamieścił uszczypliwy wpis w mediach społecznościowych.

„Czego oczekują wyborcy prawicy” - napisał dodając emotikonkę mrugnięcia i strzałkę w dół. Pod tekstem znalazło się zdjęcie Jacka Sasina.

Potem w rozmowie z TV Republika przekonywał, że wewnętrzne wojny go nie interesują. - W ogóle mnie to dzisiaj nie interesuje. Interesuje mnie



Politycy PiS dostrzegli potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych

tylko walka, walka i codzienna walka z tematami, których ten rząd nie dowozi - tłumaczył.

I dodał, że jedyną osobą, której walki partyjnych frakcji są na rękę, jest Donald Tusk.

- Cieszę, że jest refleksja wśród głównych aktorów pewnych nieporozumień. (...) Te nieporozumienia zostały już wyjaśnione - podkreślił w programie „Gość Wydarzeń” na antenie Polsat News Przemysław Czarnek. - Nie ma sensu dzisiaj obwieszczać kogokolwiek premierem i mówić: ten będzie, ten nie będzie w rządzie. Dzisiaj nie stołki, dzisiaj wspólna praca, żeby z powrotem Polskę przywrócić na tory wielkiego rozwoju oraz bezpieczeństwa - zaznaczył polityk.

Ale to tylko słowa. Ludzie Morawieckiego zaczęli tracić cierpliwość. Stąd pomysł Kaczyńskiego, aby spotkać się na Nowogrodzkiej i przedyskutować, jak uspokoić nastroje.

Ale to, co wydarzyło się w piątek wprawiło w osłupienie nawet starych, politycznych

wyjadaczy - Morawiecki nie pojawił się na posiedzeniu kierownictwa PiS. Był za to razem z byłą premierką Beatą Szydło i europosłem PiS, byłym prezesem Orlenu Danielem Obajtikiem w Brzozowie w woj. podkarpackim. Spotykał się tam z wyborcami.

- Nie pamiętam, by ktoś tak jawnie zlekceważył słowo prezesa - mówili cytowani w mediach politycy PiS.

Jeszcze przed spotkaniem, Kaczyński tłumaczył, że Morawiecki został powiadomiony także SMS-ami o tym, że zbiera się prezydium klubu. Wyjaśnił jednak, że ma spotkanie na Podkarpaciu. - Mam nadzieję, że on jednak przyjedzie - dodał Kaczyński.

Nie przyjechał. Nieobecność Mateusza Morawieckiego na posiedzeniu władz PiS to wyraz politycznej deklaracji i sprzeciwu wobec tego, w jakim kierunku zmierza partia? - pytali prezesa dziennikarze.

- To jest pytanie do pana Morawieckiego, nie do mnie - od-

powiedział Jarosław Kaczyński. - My w tej chwili musimy w sposób zorganizowany i zdyscyplinowany realizować potężny plan różnych działań, odnoszący się do oddziaływania na opinię publiczną, rozmowy z Polakami. W ten plan jest wpisane pisanie naszego programu i powinniśmy to robić razem. Ale ja jestem przekonany, że pan premier Morawiecki jest człowiekiem racjonalnym i że jest polskim patriotą - mówił.

I jeszcze raz podkreślił, że „trzeba porozmawiać”.

- Były takie wypowiedzi, które pokazywały drogę, którą my z całą pewnością nie pójdziemy. Jest dzisiaj zbyt wcześnie, żeby ogłaszać, kto będzie premierem. Przedtem trzeba jeszcze wygrać wybory i to jest najważniejsze - zauważył.

Nastroje w Prawie i Sprawiedliwości od tygodni są bardziej niż nerwowe. Notowania partii dawno nie były tak słabe. Prawicowi wyborcy coraz częściej oddają swoje głosy na Konfederację i Grzegorza Brauna. To sy-

tuacja dość nietypowa, bo dotychczas Prawo i Sprawiedliwość niepodzielnie panowało na prawej stronie sceny politycznej.

- Wiemy mniej więcej z badań jak wielu wyborców Prawa i Sprawiedliwości odpłynęło do Konfederacji i do Grzegorza Brauna. Dwadzieścia pięć procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców Konfederacji i Grzegorza Brauna - mówił nam ostatnio Marcin Duma, szef Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS. I dodał, że Karol Nawrocki, który jest dynamiczny, który jest przedstawicielem młodszych pokoleń polityków, dość boleśnie obnaża Prawo i Sprawiedliwość jako partię zużyłą, mało dynamiczną, nawet anemiczną, starą.

Młodzi głosują dziś na Konfederację, problem PiS-u polega na tym, że z biologicznego punktu widzenia przyszłość należy do wyborców młodych. Ale jak widać, także ci bardziej doświadczeni wybierają inne prawicowe partie.

To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, bo do tej pory nie miało prawa zagnieździć się na prawej stronie sceny politycznej na tyle silnie, żeby Jarosław Kaczyński i PiS nie byli w stanie tego kontrolować, zasymilować albo zniszczyć.

- Tymczasem, Prawu i Sprawiedliwości wśród nie jeden a dwóch konkurentów, bo z jednym konkurentem Jarosław Kaczyński sobie radził, poradził sobie z PJN-em, poradził sobie z Solidarną Polską, poradził sobie z Porozumieniem. Natomiast tutaj mamy sytuację, w której z prawej strony odbiera PiS-owi wyborców Grzegorz Braun, a z lewej strony, jak dziwnie by to nie brzmiało, pozbawia go wyborców Konfederacja - mówi Marcin Duma.

Nic więc dziwnego, że w Prawie i Sprawiedliwości wyczuwa się nerwowość. Politycy tej partii próbują wyjść z czymś nowym do swojego wyborcy i jasno określić, w jakim kierunku idą. Jak widać - nie wszyscy są zgodni, co do tego, jaki to ma być kierunek.

FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Za przekroczenie prędkości karą może teraz być więzienie. W życie wejdą nowe przepisy...

Uspokajam - nie każdy kierowca, któremu przydarzy się przekroczenie prędkości, trafi do więzienia. Sankcja ta może być zastosowana w przypadku rażącego naruszenia przepisów, które naraża życie lub zdrowie innych uczestników ruchu drogowego. Nowe przepisy precyzują, że może to dotyczyć m.in. jazdy powyżej 180 km/h na drodze ekspresowej lub 210 km/h na autostradzie. Grozi za to kara - od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Z prędkością na polskich drogach mamy problem. Badania, choćby Instytutu Transportu Samochodowego wskazują za główną przyczynę wypadków Polsce właśnie nadmierną prędkość.

Polityka represji za wykroczenia w ruchu drogowym, te najbardziej zagrażające bezpieczeństwu albo uciążliwe dla uczestników, musi postępować. Z prostej przyczyny - każdy z nas przyzwyczaja się do kar obowiązujących, nawet jeżeli one są wysokie. A chodzi o to, by rygor niósł ze sobą stały efekt odstrasżający. Tu oczywiście w grę powinna wchodzić też skuteczność egzekwowania kar. I to też musi postępować. Kara więzienia - drastyczna, powinna eliminować pewien procent zachowań niebezpiecznych, które wynikały ze swego rodzaju „odporności mentalnej” na obecne sankcje. Chodzi np. o pewną grupę osób bardzo majątnych, z łatwością uzyskujących środki finansowe, np. ze swojej działalności w internecie. Część z tych osób kupuje bardzo drogie auta, o dużej mocy, przy czym ich umiejętności prowadzenia są znikome. Mandat karny, np. o wysokości 10 tys. zł, nie jest dla nich czymś strasznym, nawet jeśli trzeba takich mandatów zapłacić kilka. Dlatego wprowadzenie sankcji więzienia jest moim zdaniem słuszne.

Wielu kierowców z nowymi przepisami się nie zgadza. Powtarzają argument brzmiający jak żart: „jeżdżę szybko ale bezpiecznie”. Część dodaje, że „ograniczenia prędkości są w wielu miejscach idiotyczne”.

Ja, pan, większość kierowców nie dyskutuje z tym, czy dany znak drogowy ustawiony jest prawidłowo, czy w danym miejscu powinno być ograniczenie prędkości. Nogę z gazu ściga tam, gdzie jest przepisami wymagane. Podam też przykład. Wielu z nas wie, że drogi w Skandynawii należą do jednych z najbezpieczniejszych na świecie. Ale związane jest to z bardzo surowymi, dotkliwymi sankcjami. Kiedy służyłem w policji odbywałem w jednym z państw tego re-

Jak karać piratów drogowych? Podążamy w słusznym kierunku

O nowych karach m.in. za przekroczenie prędkości rozmawiamy z Januszem Staniszewskim, byłym policjantem drogówki, analitykiem i ekspertem bezpieczeństwa ruchu drogowego

Tomasz Chudzyński



Tego kierowcę ukarano mandatem za przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o 85 km

gionu wizytę studyjną. Braliśmy udział w patrolu na autostradzie. Praktycznie żaden z kierujących nie przekraczał prędkości, nawet o 10 km/h. Jednym z niewielu kierowców zatrzymanych w czasie tego patrolu był mężczyzna, który jechał za szybko o 30 km/h. Tłumaczył się śmiercią ojca, pogrzebem. Nic to nie dało. Zatrzymano mu prawo jazdy, i to dożywotnio. Usłyszał, że ma szczęście, bo gdyby przekroczył prędkość jeszcze o 5 km, to tego samego dnia trafiłby do aresztu. Przepisy w Polsce zmierzają do tego, by kary mandatu były powiązane z dochodem osoby łamiącej przepisy, podkreślę to, uporczywie, wielokrotnie, a także z konfiskatą bardzo drogich samochodów i aresztem. Tak jak ma to miejsce w Skandynawii.

W czasie dyskusji w Sejmie nad zaostrzeniem polskich przepisów mówiono nie tylko o prędkościach na autostradach czy trasach ekspresowych, ale o przekraczaniu „pięćdziesiątki” w terenie zabudowanym. Bardzo groźne dla pieszych.

To prawda. Do tego dodałbym np. wymijanie wysepek lewą stroną i jeszcze kilka innych kar godnych zachowań. Do prze-

kroczenia prędkości dochodzi też na etapach remontowanych dróg, gdzie mamy do czynienia właściwie z placami budowy, z pracownikami, ciężkim sprzętem. Natomiast w tych konkretnych przypadkach, terenów zabudowanych czy prac drogowych, zarządzanie prędkością może odbywać się za pomocą rozwiązań infrastrukturalnych, inżynieryjnych. To np. zmiana toru jazdy, zwiększenia, oświetlenie ostrzegawcze...

...Przejścia dla pieszych na tzw. garbach. Tyle, że w to trzeba zainwestować.

Ale to nie są wielkie koszty, umówmy się. Zwiększenie drogi, światła naprawdę nie kosztują wiele, a doskonale zarządzają prędkością. Kierowcy sami zwalniają, ruch zostaje uspokojony. No i chodzi o bezpieczeństwo. Kultura jazdy zdecydowanie poprawiła się w Pol-

sce w ostatnich dwóch dekadach, zapewne na skutek wielu kampanii informacyjnych, działań profilaktycznych, ale i eskalujących sankcji. Natomiast wciąż trzeba eliminować tych, którzy na drodze sprawiają zagrożenie.

Kim są ludzie, którzy uporczywie łamią przepisy? To ci, którzy zachłysłni się bogactwem i kupują super samochody z silnikami o mocy 600 KM?

Często są to ludzie młodzi. Natomiast żeby nie generalizować przytoczę nieco inną klasyfikację. Politechnika Gdańska badała zachowania kierowców. Wynika z nich, że u większości osób, które łamały przepisy na drodze, wystarczy ostrzeżenie, by je w przyszłości wyeliminować. Jest jednak grupa kierujących, która zmian w przepisach ruchu drogowego, ograniczeń, chociażby prędkości po prostu nie akcep-

tuje. Ci ludzie odrzucają również sankcje. Dlatego one muszą być zaostrzone, by w krytycznych sytuacjach mogły skutecznie zadziałać.

Nowe przepisy mają także dać narzędzia do zwalczania nielegalnych wyścigów na drogach...

To jest bardzo ważne. Do tej pory policjanci musieli mocno się napracować, by takie zdarzenia eliminować. Po prostu nie było przepisów, dedykowanych konkretnie takiemu procederowi. Uczestnicy takich rajdów tłumaczyli chociażby, że równocześnie rozpoczęli jazdę ze świateł... Mielśmy tymczasem do czynienia ewidentnie z nielegalnymi wyścigami po publicznych drogach, gdzie ktoś to organizował, wstrzymywał ruch, uczestników tego szaleństwa wypuszczał. Mielśmy w dodatku zakłady, kto wygra. Obserwowaliśmy to na ul. Grunwaldzkiej przy Galerii Bałtyckiej, na Jana Pawła II, Wojska Polskiego, na Trasie Sucharskiego czy Obwodnicy Trójmiejskiej. Jest wreszcie narzędzie by to zjawisko okiełznać. Ustawodawca wprowadził także do nowych rozwiązań pojęcie tzw. driftu oraz jazdy motocyklem na jednym kole. Zdarzało się, że kan-

dydaci na kursach prawa jazdy pytali się czy mogą jechać na jednym kole, bo przecież nie ma na to sankcji, a można pokazać umiejętności, gdy droga jest pusta i nie ma żadnego zagrożenia. Takie myślenie jest szokujące, a zachowania tego typu powinny być piętnowane.

Skoro nowe sankcje, większe rygory i ograniczenia przyczyniają się do mniejszej liczby zdarzeń na drogach, to są słuszne. Konfiskaty samochodów za rażące łamanie prawa, odbieranie prawa jazdy.

Nie jestem zwolennikiem dożywotniego zakazu kierowania pojazdem. Uważam, że taką osobę należy poddać resocjalizacji i dać kolejną szansę, np. po okresie 10 lat kary, oczywiście po ponownym egzaminie. Zauważmy, jeśli odbierzemy prawo jazdy ludziom dwudziesto, trzydziestoletnim, to karzemy ich właściwie na całe życie. Nawet skazani odbywający karę w więzieniu mają możliwość starać się o zwolnienie przedterminowe z odbywania kary. To jest moim zdaniem poważny dylemat. Podobnie jest w kwestii konfiskaty pojazdu. Musimy poważnie rozważyć, czy odbierając samochód, z którego korzystała cała rodzina, chcemy karać nie tylko osobę, która przepisy złamała, ale też jego bliskich.

Ostrzejsze przepisy spowodowały, że ograniczone bardzo mocno zostało w Polsce zjawisko obecne przez wiele lat na drogach popędzania świątami i jazdą na zderzaku...

Podążamy w kierunku, który wydaje się słuszny - to są dobre działania. Ustawodawca dobrze reaguje, nie tylko w kwestii ruchu samochodowego, ale też choćby wprowadzając obowiązek kasków dla użytkowników rowerów dla osób do 16 roku życia czy ograniczając prędkość dla hulajnog elektrycznych. Uważam, jak już mówiłem, że rosnący poziom sankcji powinien być adekwatny do dochodu danego sprawcy. Co ciekawe, pojawiają się często pytania o to, dlaczego wprowadzamy ostrzejsze rozwiązania tak późno. Uważam, że gdybyśmy 20 lat temu wprowadzili rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego na wzór skandynawski, system po prostu by się zapchał. Zwyczajnie byłoby zbyt dużo ukaranych i to bardzo surowo. Postępujemy krok po kroku. Zaczęliśmy karać duże przekroczenia prędkości dopuszczalnej, powyżej trzydziestu kilometrów na godzinę, a za chwilę dojdziemy do sankcjonowania przekroczeń powyżej 5 kilometrów na godzinę. Wypracowaliśmy generalnie oczekiwane zachowania na drogach, i podążamy dalej, żeby ograniczać te, które stwarzają zagrożenie. Biernie na pewno nie możemy być.

FOT. POLICJA

Andrzej Kohut: Trump nie widzi Rosji jako zagrożenia. Europa musi się zbroić

– Skoro kraj, który miał pokonać Ukrainę w pięć dni, prowadzi tę wojnę czwarty rok, to w ocenie Waszyngtonu nie jest on gotów do wielkiej wojny z NATO. W takim myśleniu kluczem jest jak najszybsze zakończenie wojny i stopniowe przerzucenie odpowiedzialności za bezpieczeństwo na Europejczyków – mówi Andrzej Kohut, amerykańista z OSW

Amita Czapryn

Co dokładnie ogłosił Donald Trump w ubiegły czwartek? Czym jest ten dokument i o co w nim chodzi?

Dokument, który został opublikowany w ubiegły czwartek późnym wieczorem czasu amerykańskiego, to Strategia Bezpieczeństwa Narodowego. Jest on cyklicznie publikowany przez kolejne amerykańskie administracje, wymagany ustawowo. Każda z administracji stara się w nim przedstawić swoje podejście do kwestii bezpieczeństwa kraju. Najczęściej taki dokument sprowadza się do wskazania zagrożeń, które, zdaniem autorów, czyhają na Stany Zjednoczone, oraz sposobów, w jaki USA zamierzają sobie z tymi zagrożeniami radzić. Te strategie oczywiście ewoluowały, bo kolejne administracje różnie te zagrożenia definiowały. Przez wiele lat XXI wieku podstawowym zagrożeniem był terroryzm. W 2017 roku strategia Donalda Trumpa umieściła w centrum zagrożenie ze strony największych państw rewizjonistycznych, czyli Chin i Rosji. To podejście zostało później podtrzymane przez administrację Bidena. W tym sensie ta strategia zmieniła się wraz z tym, jak kolejne ekipy postrzegały zagrożenia. Zmieniały się też środki, za pomocą których chciały na nie odpowiadać. I właśnie taki dokument w nowej odsłonie opublikowała teraz administracja Donalda Trumpa.

Co jest w nim nowego? Nowa doktryna Stanów Zjednoczonych czy polityczny manifest dla wyborców Trumpa?

To nie jest polityczny manifest. To w pewnym sensie emanacja tego, w jaki sposób otoczenie

Donalda Trumpa myśli o świecie, o polityce zagranicznej i o miejscu Stanów Zjednoczonych. Rzeczywiście, jest to dokument przełomowy na tle poprzedzających go strategii bezpieczeństwa narodowego, ponieważ autorzy stwierdzają de facto, że Stany Zjednoczone popełniły błąd po zakończeniu „zimnej wojny”. Tym błędem miało być przyjęcie modelu dużego zaangażowania USA w świecie, w różnych jego regionach: zaangażowania w demokrację, w „zmienianie” państw, w globalizację. Krótko mówiąc, ich zdaniem to wszystko Stanom Zjednoczonym się nie opłaciło i konieczna jest korekta kursu. Ta strategia właśnie taką korektę kursu proponuje. Zakłada koncepcję, w której Stany Zjednoczone nie dążą już do dominacji w świecie, pozwalają rozwijać się innym potęgom w różnych regionach, a jednocześnie starają się zachować korzystny dla siebie układ sił. Dbają o regionalną i globalną równowagę sił, tak aby nie wyrósł rywal zdolny podważyć ich kluczowe interesy. Jest to więc bardziej ograniczona wizja amerykańskiego zaangażowania, koncentrująca się przede wszystkim na własnym terytorium, a także na bezpośrednim otoczeniu – czyli na zachodniej hemisferze – a w mniejszym stopniu na reszcie świata. Ta reszta świata została zresztą ułożona według nowej hierarchii: najważniejszy, poza zachodnią półkulą, jest Indo-Pacyfik, gdzie Chiny są oczywiście największym, rosnącym wyzwaniem dla USA. Dalej jest Europa, następnie Bliski Wschód i Afryka. W ten sposób autorzy tej strategii postrzegają główne

wyzwania dla amerykańskiej polityki w nadchodzących latach.

Dlaczego w tym dokumencie jest tak wiele krytyki Unii Europejskiej? I czy po ogłoszeniu tej strategii Europa może się czuć bezpiecznie pod amerykańskim parasolem? Trump i jego ludzie sugerują, że Europa ma sobie radzić sama. Co to w praktyce oznacza?

Jeżeli patrzemy na zapisy dotyczące Europy, to trzeba odnotować dwie rzeczy. Pierwsza dotyczy kwestii kulturowo-cywilizacyjnych i migracji. Tam widać wpływ nowej prawicy, zwłaszcza głównego autora tej strategii, Michaela Antona, dla którego właśnie kwestie ideowe odgrywają dużą rolę. Mamy tam między innymi tezę, że Stany Zjednoczone powinny wspierać siły polityczne o profilu zbliżonym do obecnej administracji w różnych krajach europejskich, po to, by w ich przekonaniu odwracać negatywne trendy. Druga część dotyczy bezpieczeństwa. I tutaj otrzymujemy potwierdzenie czegoś, co i tak obserwowaliśmy w ostatnich miesiącach: sygnałów, że amerykańskie wsparcie dla państw europejskich, amerykańska obecność wojskowa w Europie najprawdopodobniej będzie stopniowo ograniczana. Europejczycy muszą się z tym liczyć. To będzie proces, to nie wydarzy się z dnia na dzień. Punkt wyjścia autorów strategii jest taki, że dziś Europa nie jest już kluczowym teatrem działań dla Stanów Zjednoczonych. Tym kluczowym obszarem jest zachodnia hemisfera oraz Indo-Pacyfik, a nie Europa. W związku z tym amerykańskie zaangażo-

wanie tutaj należy ograniczyć, przekazując ciężar zapewniania bezpieczeństwa regionalnego na państwa europejskie, na europejskich sojuszników USA. I to, w założeniu, ma się wydarzyć w najbliższych latach. Jednocześnie Amerykanie wystosowują pod adresem Europy pewną ofertę współpracy. Waszyngton ma pomagać Europejczykom między innym przez sprzedaż uzbrojenia, ma pomóc im stanąć na własnych nogach, i to jest w tej strategii powiedziane niemal wprost, tak aby w przyszłości Europa w większym stopniu samodzielnie mogła zapewniać stabilność na kontynencie, odstraszając Rosję.

Zatem wracam do pytania: czy po tej strategii Europa może się czuć bezpiecznie?

Europa przede wszystkim musi się liczyć z tym, że trzeba przyspieszyć proces odzyskiwania własnej pozycji w świecie. Nie można zakładać, że obecna polityka Stanów Zjednoczonych w jakiś magiczny sposób się odmieni, ponieważ ludzie, którzy otaczają Donalda Trumpa i którzy współtworzyli tę strategię, pozostaną w najwyższych kręgach Partii Republikańskiej także w przyszłości. Ta strategia więc nie zniknie. Po części wynika to również z ograniczonych możliwości Stanów Zjednoczonych w kontekście nowych wyzwań, zwłaszcza chińskiego. Amerykanie tak czy inaczej będą chcieli przekierować swoją uwagę gdzie indziej. Być może nawet Joe Biden kontynuowałby ten trend, gdyby nie pełnoskalowa wojna w Ukrainie, która przyciągnęła go z powrotem do Europy. Europa musi się z tym liczyć. Musi się

przede wszystkim zbroić i zastanawiać, w jaki sposób tę większą samodzielność osiągnąć. Jednocześnie nie mamy tu do czynienia z jakimś gwałtownym przełomem. Te obawy, wątpliwości i pytania stawiamy sobie od początku pierwszej administracji Trumpa, teraz drugiej, i jak dotąd odpowiedź jest taka, że te procesy rzeczywiście zachodzą, ale są stopniowe. To jest pewien proces, który Amerykanie realizują w koordynacji z państwami europejskimi. To nie jest tak, że ta strategia oznacza ogłoszenie przez Stany Zjednoczone wyjścia z Europy od jutra. To nie jest tego rodzaju komunikat.

W amerykańskiej debacie publicznej pojawiają się daty, kiedy Europejczycy mają przejąć główny ciężar obrony NATO w Europie. Mówi się o roku 2027, pada też rok 2030. To będzie moment, w którym Stany Zjednoczone ograniczą swoje zaangażowanie? Mamy to traktować jako ultimatum dla sojuszników?

W strategii, o której rozmawiamy, te daty się nie pojawiają: one krążą w debacie publicznej. To są terminy, które anonimowy urzędnik przekazał anonimowemu reporterowi. Nie ma żadnego oficjalnego harmonogramu, wedle którego Stany Zjednoczone miałyby wycofać takie czy inne zdolności z Europy do konkretnego roku czy konkretnego miesiąca. Wiemy, że to będzie się działo, natomiast będzie to proces, a przynajmniej tak sugeruje ta strategia, i to prowadzony we współpracy. Nie będzie tak, że Amerykanie nagle znikną, tylko będą starali się dopasować tempo wycofywania się do tempa, w jakim Europejczycy są w stanie przejmować odpowiedzialność. Oczywiście pod warunkiem, że zobaczą po stronie europejskiej realne działania, wypełnianie zobowiązań i wysiłek na rzecz zwiększenia własnych zdolności obronnych.

Po opublikowaniu strategii pojawiły się głosy, że w istocie jest to zaproszenie do dogadania się z Rosją ponad głowami Europy i Ukrainy. Jak Pan to widzi? Gdzie w tej układance jest Ukraina i czy ma jeszcze szansę wygrać wojnę?

Przede wszystkim myślę, że w Polsce panuje wokół tej strategii duże poruszenie, trochę przekraczające jej realne znaczenie. To jest dokument, który zbiera dotychczasową politykę administracji Trumpa, umieszcza ją w jednym tekście i daje nam pełny obraz tego, dokąd Stany Zjednoczone zmierzają oraz jak rozumieć decyzje podejmowane w ostatnich miesiącach. Ale to nie jest tak, że ten dokument nagle wywraca nasze myślenie o polityce zagranicznej administracji

Trumpa. To nie jest też dokument, który narzuca Trumpowi jakieś nowe reguły gry: to raczej wyraz tego, jak jego środowisko, jego otoczenie, rozumie politykę zagraniczną. Sam Donald Trump w swoich decyzjach potrafi być bardzo suwerenny i nie ma na świecie siły, która zmusiłaby go do stosowania się do zapisów tej strategii, jeśli nie będzie miał na to ochoty. Natomiast, przechodząc do pytania o Ukrainę, tu również nie ma fundamentalnej zmiany. Trump, prowadząc proces pokojowy w taki sposób, w jaki robią to on i jego ludzie w ostatnich miesiącach, pokazuje, że najważniejszy jest dla niego jak najszybszy koniec konfliktu zbrojnego.

W tym prowadzeniu jest jednak bardzo dużo chaosu. Ludzie nie bardzo rozumieją, o co chodzi w tych wszystkich wypowiedziach dotyczących pokoju według Trumpa i tego, jak miałby on wyglądać. Momentami to się wydaje wręcz kuriozalne.

To osobne zagadnienie, w jaki sposób te negocjacje pokojowe przebiegają. Natomiast kończąc myśl o priorytetach administracji i o tym, o co tu tak naprawdę chodzi, to chodzi o jak najszybsze zakończenie wojny. Właśnie dlatego, że Stany Zjednoczone, i to widać w tej strategii, chciałyby skupić się na innych regionach świata, przede wszystkim na własnym bezpośrednim bezpieczeństwie, unikając konieczności dużego zaangażowania w Europie. Chodzi o zyskanie czasu na przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo europejskie sojusznikom z Europy. Do tego potrzebna jest, jak ujmuję to strategia, stabilizacja w relacjach z Rosją. Wynika to z faktu, że administracja Trumpa nie postrzega Rosji jako zasadniczego zagrożenia nawet dla Europy, a tym bardziej dla Stanów Zjednoczonych. Uważa, że sam fakt, iż kraj, który miał w pięć dni pokonać Ukrainę, prowadzi tę wojnę już czwarty rok, dowodzi, że Rosja nie jest gotowa do wielkiej wojny przeciwko NATO. Oczywiście Rosja jest zdolna do siania zamętu i wywoływania niepokojów w Europie. Dlatego z tego punktu widzenia potrzebne jest zakończenie zbrojnej fazy konfliktu, próba znalezienia rozwiązania pokojowego i stabilizacja relacji Rosja – Europa i Rosja – USA, tak aby wojna nie powróciła w przyszłości. Takie myślenie stoi za tą strategią. Inną sprawą jest, czy to w ogóle jest wykonalne i czy ta perspektywa się ziści. To temat na osobną dyskusję. Opisuję jedynie, z czego biorą się takie a nie inne założenia administracji Trumpa. Jeśli przyjmiemy, że takie jest jej myślenie i jeśli, co widzimy w tej strategii, administracja akceptuje wzrost regionalnych potęg w różnych częściach świata, nie



FOT. PAP/EP

Kohut: Ten dokument to emanacja tego, w jaki sposób otoczenie Donalda Trumpa myśli o świecie, o polityce zagranicznej i o miejscu Stanów Zjednoczonych

jest szczególnie zaniepokojona Rosją, uznaje jej prawo do jakiegś strefy wpływów, to w ich logice trzeba się z tą Rosją jakoś dogadać. Trzeba znaleźć jakiś wspólny grunt: rozwiązanie, które będzie możliwe do zaakceptowania przez Rosję, a jednocześnie plan pokojowy, który da się przedstawić albo wymusić po stronie ukraińskiej. Tu administracja Trumpa ma więcej narzędzi, by przynajmniej próbować działać pod presją. Czy Ukraińcy się na to zgodzą – to znów temat za osobną rozmowę.

Wyszło jednak na to, że ten proces pokojowy miał być przygotowywany pod dyktando Rosji, według rosyjskiego scenariusza.

Myślę, że to też nie do końca tak. Rosja jest dziś w sytuacji, w której nie ma szczególnej ochoty na negocjacje; jest przekonana, że na polu bitwy może osiągnąć korzyści, na których jej zależy. W związku z tym trochę gra na czas z Trumpem: podsuwa różne potencjalne rozwiązania, na które Ukraina bardzo prawdopodobnie się nie zgodzi, po to, by przerzucić odpowiedzialność za ewentualne fiasko rozmów na stronę ukraińską. Chodzi o to, by przekonać Donalda Trumpa o wła-

snej dobrej woli negocjacyjnej i chęci powrotu do stabilnych relacji, wspólnego biznesu i tak dalej. Pojawiają się więc warunki przedstawiane przez stronę rosyjską, przekazywane Trumpowi przez Steve'a Witkoffa, który ma, jak się wydaje, jedno z bardziej pozytywnych spojrzeń na Rosję w całym obozie Trumpa. W związku z tym przyjmuje on różne rosyjskie propozycje za dobrą monetę i przedstawia je Trumpowi. Potem następuje kolejny etap: próba ułożenia tego wszystkiego ze stroną ukraińską. I gdzieś po drodze to się zazwyczaj rozprasza, tak jak i tym razem. Był 28-punktowy plan, który miał zostać przyjęty jeszcze przed końcem listopada. Rozmawiamy w drugim tygodniu grudnia, a finału całego projektu nie widać. Wszystko się po drodze rozmyło.

Tymczasem mamy ogłoszoną strategię. Czy można uczciwie i wprost powiedzieć, że jest ona dla naszej części Europy, a także dla Ukrainy, po prostu niebezpieczna?

To jest strategia, która stawia przed Europą ogromne wyzwanie. De facto unieważnia wszystko to, do czego byliśmy przyzwyczajeni przez ostatnie mniej więcej trzy dekady,

i każe nam na nowo wymyślić nasze podejście do bezpieczeństwa. Zastanowić się, jak ułożyć się z rzeczywistością, w której obecność amerykańska będzie po prostu mniejsza. Oczywiście ta strategia może nam się nie podobać, może budzić obawy. Ale z drugiej strony ona tylko dokumentuje to, co już obserwowaliśmy w ostatnich miesiącach i z czym de facto zaczęliśmy się mierzyć. Czy z naszej perspektywy to zjawiska pozytywne? Oczywiście wolelibyśmy, żeby wszystko pozostało bez większych zmian, żebyśmy nadal mogli funkcjonować pod amerykańskim parasolem bezpieczeństwa, który był dla nas po prostu najkorzystniejszy.

W tym dokumencie jest dużo zdań o migracji, o obronie kultury, o homogeniczności kultury. Po co? Co to ma wspólnego z bezpieczeństwem, z czołgami i raketami?

Strategie bezpieczeństwa, także te wcześniejsze, włącznie ze strategią Bidena z 2022 roku, nigdy nie były tak wąskie, żeby dotyczyły wyłącznie bezpieczeństwa militarnego. Bezpieczeństwo już od dawna rozumiane jest znacznie szerzej. Obejmuje kwestie bezpieczeństwa granic, także w kon-

tekście migracji, przestępczości zorganizowanej, ale też sprawy związane z bazą przemysłową Stanów Zjednoczonych. To wszystko pojawiało się już wcześniej i w strategii Bidena, i w strategii Trumpa z 2017 roku. Tam również były obecne wątki bezpieczeństwa gospodarczego, chociażby w kontekście nierównowagi w handlu. Innymi słowy: fakt, że w jednym dokumencie mieszczą się tak różne obszary – od gospodarki, przez migracje, po kulturę – nie jest niczym nowym. Co ciekawe, autorzy obecnej strategii sugerują wręcz, że ten katalog wyzwań i problemów zawężili. Uznali, że ich poprzednicy poszli jeszcze dalej i zbyt szeroko definiowali to, co podpada pod bezpieczeństwo narodowe. Sama strategia jest zresztą stosunkowo krótka; inne potrafiły być dużo bardziej rozbudowane.

Kreml rzadko chwali amerykańskie dokumenty strategiczne, tym razem jednak Rosjanie mówią, że ta wizja świata im się zgadza. Co dokładnie Rosji się w tej strategii podoba?

Rosji podoba się przede wszystkim to, że jest to strategia, którą sami autorzy określają jako realistyczną i pragmatyczną. To znaczy: nie zakłada już, że Stany Zjednoczone są państwem, które ma wspierać procesy demokratyzacyjne, rozwój wolnego rynku w różnych częściach globu i przenosić amerykański model do kolejnych regionów świata. To jest dokładnie ten element, którego Rosja bardzo się obawiała, zwłaszcza na obszarze poradzieckim. Tymczasem w myśl nowej strategii Donalda Trumpa Stany Zjednoczone uznają, że na świecie istnieją inne mocarstwa, że te mocarstwa mają pewne prawa do własnych stref wpływów, i że jest to w pewnym sensie naturalne. A USA muszą się z tą sytuacją jakoś ułożyć, nie ingerując tak mocno w sprawy wewnętrzne innych. Ten realistyczny model myślenia o strefach wpływu i równowadze sił jest Rosji bardzo bliski. Rosjanom łatwiej się poruszać w świecie, w którym mocarstwa dzielą się wpływami, niż w świecie, w którym Stany Zjednoczone chcą utrwać liberalny ład na całym globie, bo właśnie ten liberalny ład był z rosyjską wizją świata całkowicie sprzeczny.

To dlaczego teraz mówi się o nowej Jałcie?

Rozmowy o nowej Jałcie sugerują, że dojdzie do twardego podziału świata dokonanego przez mocarstwa. To nie jest aż tak proste. Wydaje się raczej, że Amerykanie szukają sposobu ułożenia się z innymi siłami, przede wszystkim z Chinami, w taki sposób, by nie skończyło się to konfliktem

zbrojnym. Ta strategia zawiera koncepcję dalszej współpracy gospodarczej z Chinami, którą autorzy uznają za możliwą, o ile zostaną rozwiązane kluczowe problemy w relacjach amerykańsko-chińskich. Jednocześnie pojawia się tam wyraźna sugestia, że Stany Zjednoczone powinny dbać o równowagę sił, regionalną, jak i globalną, tak by w żadnym regionie nie pojawił się rywal zdolny zdominować otoczenie albo podjąć próbę zdominowania całego globu, bo to byłoby sprzeczne z interesami USA. Innymi słowy, układ, który Stany Zjednoczone próbują sobie wyobrazić w relacjach z innymi mocarstwami, nie jest układem równych, którzy siadają przy stole i dzielą świat na strefy. To raczej układ, w którym USA odpuszczają rosnącym potęgom część pola manewru, nie starają się powstrzymać każdego ich ruchu. Ale jednocześnie wyznaczają granicę, której przekroczyć nie pozwolą.

Pana zdaniem ta retoryka ostrzegająca przed cywilizacyjnym zatarciem Europy, które ma powodować migrację czy multikulti, wzmacnia ruchy nacjonalistyczne i antyunijne? Na ile to jest świadome podlewanie prawicowego ognia?

Nie ulega wątpliwości, że administracja, formułując zapisy tej strategii, w taki właśnie sposób, liczy na to, że po pierwsze retorycznie, a być może w przyszłości także działaniem wzmocni siły polityczne, które według niej sprzyjają korzystnemu dla Europy scenariuszowi. I nie trzeba długo się zastanawiać, by dojść do wniosku, że chodzi o siły zbliżone ideowo do obecnej administracji Trumpa. Na ile to okaże się skuteczne? Dużo będzie zależało od tego, jak społeczeństwa i wyborcy poszczególnych krajów będą postrzegać tego rodzaju ingerencję: jako coś pozytywnego, czy wręcz przeciwnie – jako wtrącanie się obcego państwa w ich politykę wewnętrzną. Trudno to dziś jednoznacznie ocenić. Kraje europejskie są bardzo różne, a stosunek do Stanów Zjednoczonych też jest rozmaity, więc zapewne w każdym przypadku będzie to wyglądało nieco inaczej.

Analitycy ostrzegają, że w najbliższych miesiącach możemy zostać zalani propagandą Kremla w mediach społecznościowych, dodatkowo wzmacnianą przez algorytmy wielkich platform. Jak zwykły użytkownik internetu ma sobie radzić z dezinformacją i fake newsami? Jak odróżnić realną debatę od zorganizowanej kampanii wpływu i jakie to ma znaczenie?

Odróżnienie tych treści jest coraz trudniejsze. W dobie

sztucznej inteligencji wiele przekazów jest wzmacnianych materiałami wizualnymi, które mają sugerować ich prawdziwość. Często wcale nie jest łatwo zidentyfikować, co jest rzeczywistością, a co rzeczywistością wykreowaną przy użyciu AI. Tu niestety nie ma złotego środka ani prostego rozwiązania. Pozostaje czujność, korzystanie ze zweryfikowanych źródeł i pewna docieklivość. Na przykład na platformie X pojawiła się ostatnio możliwość sprawdzenia pochodzenia danego konta z kraju, z którego pochodzi użytkownik. To potrafi wiele powiedzieć: jeśli mamy wrażenie, że użytkownik powinien pochodzić z innego kraju niż wskazany, to już jest czerwona lampka ostrzegawcza, że coś z daną treścią może być nie tak. Żyjemy w momencie, w którym weryfikowanie informacji napływających do nas ze wszystkich stron jest trudniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Kremlowska propaganda już próbuje tę sytuację rozgrywać. Jakich haseł możemy się spodziewać w mediach społecznościowych? „Tylko Trump nas uratuje”? „Unia Europejska nas zdradziła”? Czy, w odniesieniu do Ukrainy: „Najważniejszy jest pokój za wszelką cenę”?

Trudno mi spekulować, nie jestem specjalistą od rosyjskiej propagandy. Ale zakładam, że mogą być wspierane treści, które będą sugerowały przede wszystkim polskie problemy na przykład z ukraińską mniejszością albo eksponowały słabości Unii Europejskiej. To jest w ogóle problem z rosyjską propagandą: ona często nie tworzy zupełnie nowych narracji, tylko wiernie posługuje się tymi, które już istnieją: realnymi sporami i podziałami społecznymi. Stara się jedynie dolać oliwy do ognia, wzmacniając te linie konfliktu, które z jej perspektywy są najkorzystniejsze.

CV



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Andrzej Kohut
Amerykanista. Autor książki „Ameryka. Dom podzielony”. Analitik w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności Ośrodka Studiów Wschodnich, a także specjalista w Zespole Mediów.

Portret pamięciowy nie służy do identyfikacji, a do typowania

Z wykształcenia plastyk, z zamiłowania obserwatorka ludzkich twarzy. Ewa Zemło była pierwszą portrecistką policyjną w woj. podlaskim i od lat tworzy portrety pamięciowe

Agnieszka Domanowska

Jej praca to nie tylko składanie elementów twarzy w komputerze. To przede wszystkim spotkania z ludźmi, którzy jeszcze godzinę wcześniej mogli przeżyć coś, co zmieniło ich życie. To rozmowy z ofiarami gwałtów, ze świadkami przemyśleń, z dziećmi, które nie powinny znać takich emocji. A jednocześnie - to zawód, który daje poczucie sensu, sprawczości i wyraźnej granicy między tym, co dobre, a tym, co złe.

Pani Ewo, jak trafiła pani do policji? To chyba nietypowa droga dla plastyczki.

To prawda, w ogóle nie planowałam kariery w policji. Z wykształcenia jestem plastyką, współpracuję z teatrem. Do policji trafiłam... żeby szerzyć kulturę. Prowadziłam na pół etatu policyjne spotkania ze sztuką - koło fotograficzne, organizowałam wystawy, plenery malarskie. Ludzie często się dziwią, ale w policji też pracują osoby wrażliwe na sztukę. Pewnego dnia na czelniek laboratorium kryminalistycznego „wyhaczył”, że jest u nas ktoś, kto rysuje, a w województwie podlaskim nigdy nie było specjalisty od portretów pamięciowych. Zapropnowałam mi szkolenie. I tak zaczęła się przygoda. Kiedy zobaczyłam, na czym polega ta praca, pomyślałam: „Ale świetna sprawa!” Tworzysz coś, spotykasz ludzi, pracujesz jak plastyk - tylko w innych warunkach.

Czym właściwie jest portret pamięciowy? Bo w filmach wygląda to spektakularnie: świadek opisuje, a za chwilę mamy twarz przestępcy.

I to jest właśnie częste nieporozumienie. Portret pamięciowy nie służy do identyfikacji, a jedynie do typowania. Czyli tworzymy obraz osoby, który może pasować do kilku ludzi - i na tej podstawie policja wytypowuje kandydatów. Przychodzi świadek, osoba pokrzywdzona lub ktoś, kto przypadkiem widział daną osobę, i opisuje jej wygląd. Kiedyś byliśmy szkoleni z rysunku i wszystko wykonywaliśmy ręcznie. Teraz większość portrecistów w Polsce

pracuje komputerowo. Mamy katalogi podzielone na elementy twarzy - oczy, nosy, usta, włosy - i składamy całość w programie graficznym. Ja pracuję w Photoshopie.

Ile czasu zajmuje stworzenie portretu?

To zależy wyłącznie od osoby, która opisuje. Jeśli ktoś dobrze pamięta i chce współpracować, jest drobiazgowy - portret może powstać w godzinę, czasem w trzy. Technika nie ma tu większego znaczenia. Technologia się zmieniała, ludzie nie. Pracujemy z dziećmi i z osobami starszymi - każdy inaczej zapamiętuje.

Wspomniała Pani o rysunku ręcznym. Dużo takich portretów Pani stworzyła?

Kiedy rozwijałam pracownię - bo w naszym województwie byłam pierwszą portrecistką - robiłam ponad sto portretów rocznie. Wszyscy portreciści musieli kiedyś mieć zdolności plastyczne, zdawaliśmy wstępne egzaminy z rysunku, zanim w ogóle dopuszczano nas do szkolenia. Przez pierwszy rok pracowało się wyłącznie techniką rysunkową. Praca w programie graficznym jest po prostu wygodniejsza. Można dowolnie zmieniać proporcje, wracać do poprzednich elementów, poprawiać tonację, kolorystykę. Przy rysunku - jeśli świadek zmieniał zdanie - trzeba było wycierać gumką i zaczynać od początku.

Czy portrety są rzeczywiście podobne? Wydaje się to trudne - sama nie wiedziałabym, jak zacząć opisywać twarz.

Wiele osób mówi dokładnie to samo: „Nie mam pamięci do twarzy”. A potem okazuje się, że opisują świetnie. Ale bywa też odwrotnie. Pamiętam sytuację z trzema świadkami, którzy widzieli tę samą osobę w tym samym czasie. Z każdą osobą pracowałam oddzielnie - i powstały trzy zupełnie różne portrety. Co więcej, każda osoba zapamiętała inne nakrycie głowy. Jedna mówiła o czapce z daszkiem, druga o czymś przypominającym jamulkę, trzecia o szoferce. Każda była absolutnie pewna



Mamy katalogi podzielone na elementy twarzy - oczy, nosy, usta, włosy - i składamy całość w programie graficznym - mówi Ewa Zemło, policyjna portrecistka

swojej wersji. Nie dało się ich przekonać, że widziały to samo. To pokazuje, jak działa ludzka pamięć.

A kto jest bardziej wiarygodny - kobiety czy mężczyźni?

Naukowcy prowadzą różne badania, ale z mojego doświadczenia - nie ma reguły. Ludzie są po prostu różni. Mówi się, że kobiety lepiej zapamiętują szczegóły, ale ja na przykład sama nie mam dobrej pamięci do twarzy. Miałam też ciekawe przypadki z osobami starszymi. Kiedy popularne były oszustwa „na czary-mary”, wiele takich osób - zwłaszcza z małych miejscowości - zaczynało opisywać od stereotypu: „Musiła wyglądać jak czarownica”, czyli nos do dołu, pryszcz, jakieś charakterystyczne rysy. Łączyli słowo „czary-mary” z wyglądem, który znali z bajek.

Czy jest portret, który szczególnie zapadł Pani w pamięć?

Tak, jeden na pewno. Byłam młodszą, pełną energii. Pracowałam z dwójką dzieci, około

10-11 lat, które były zaczepiane przez mężczyznę. Stworzyliśmy portret, pokazaliśmy go dzielnicowym. Jeden z nich spojrzał i powiedział: „To mój rejon. Jedziemy”. Pojechali i zatrzymali tę osobę. To są te momenty, w których widzisz, że twoja praca realnie pomaga. Daje ogromną satysfakcję.

A czy pracowała Pani z opisanymi szczególnie niebezpiecznymi przestępcami?

Pracowałam przy różnych sprawach - z mordercami, gwałtami. Po latach człowiek się trochę uodparnia, ale najtrudniejsze zawsze były portrety tworzone na podstawie opisów dziewczyn zgwałconych. To ogromna trauma, a ja często pracuję z osobami zaraz po zdarzeniu. To bardzo obciążające emocjonalnie. Przy pierwszych sprawach empatia była tak silna, że przeżywałam wszystko razem z ofiarami. Ale nie da się przez całe życie brać tych

emocji na siebie. Trzeba znaleźć sposób, żeby psychicznie się chronić.

Jak ta praca wpływa na Pani psychikę?

W policji nie da się pracować obojętnie. Z czasem zaczyna się widzieć zagrożenia wszędzie. Człowiek robi się bardziej ostrożny, zwłaszcza w życiu prywatnym - wobec dzieci, bliskich. Kiedy mamy świadomość, co i w jakich okolicznościach dzieje się wokół, to zostaje w głowie. W laboratorium zajmuję się też identyfikacją osób i zwłok na podstawie zapisu wizualnego. Najczęściej to kradzieże i monitoringi, ale trafiają się też zwłoki w różnym stanie. Myślałam kiedyś, że mnie to nie rusza. A jednak zostaje.

Praca ze zwłokami to pewnie jedna z trudniejszych części zawodu?

Tak, ale trudne są też rzeczy zupełnie inne: obnażanie się przed dzieckiem, czyni wobec dzieci, wobec zwierząt.

To jest odrażające. Ludzie robią naprawdę straszne rzeczy, których na co dzień nie widzimy. A policja to pokazuje.

Oprócz portretów pamięciowych zajmuje się Pani identyfikacją. Na czym to polega?

Jestem biegłą w tym zakresie - na razie jedyną w województwie. To zdecydowanie bardziej stresująca praca, bo portret pamięciowy służy jedynie typowaniu. Natomiast identyfikacja z monitoringu to opinia biegłego, dowód w sprawie. Tutaj można kogoś skrzywdzić, jeśli zrobi się to nieprecyzyjnie. Znamy przykład Tomasza Komendy - opinia biegłego zaważyła na całym jego życiu. Dlatego trzeba pracować bardzo odpowiedzialnie. Zdarzają się też zadania nietypowe. Dla muzeum w Suwałkach analizowałam zdjęcia Marii Kopnickiej - ustalałam, czy osoba na zdjęciu to rzeczywiście ona. Zgłosił się kiedyś ksiądz z prośbą o ocenę autentyczności zdjęć świętego. To również są bardzo ciekawe tematy.

Jest Pani jedyną biegłą w regionie. Jak wygląda taka praca w praktyce? Dzwoni telefon w środku nocy?

Kiedyś tak. Byłam bardzo mobilna, jeździłam po całym województwie, nawet do mieszkańców - zwłaszcza do osób starszych, które nie mogły dojechać. Zdarzało się to także w Wigilię. Ale panowała wtedy atmosfera ogromnego zaangażowania - jechało się i już. Robimy coś, działamy! Dziś polityka jest inna. Pracujemy stacjonarnie, a osoby do nas dowożone są przez policjantów. Nie ma już całonocnej gotowości.

Mimo trudnych momentów - to nadal dobra praca?

Bardzo. Jest ciekawa, daje poczucie sensu. Cieszę się, że trafiłam do policji. To nie jest zwykłe osiem godzin za biurkiem. Spotykasz ludzi - młodszych, starszych, różnych. Tworzysz coś, pomagasz, używasz umiejętności plastycznych w pracy, która naprawdę ma znaczenie.

FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.12.2025

Oceniamy piłkarzy Cracovii i Wisły za jesienną część sezonu. Cracovia jest 6. i ma małą stratę do podium ekstraklasy, a Wisła jest liderem I ligi. STR. 16-17



FOT. ANDRZEJ BANAS, WOJIECH MATUSIK

„Pasy” na czwórkę, Wisła na szóstkę

„Słonie” muszą wiosną grać lepiej, by utrzymać się w ekstraklasie.
STR. 18

Złota Rękawica Wisły zostaje w Małopolsce, ma ją Igor Sułek z Tarnowa
STR. 20

Skoczkowie startowali w Klingenthal. Dominował Domen Prevc, a Polacy daleko
STR. 21

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska Oceniamy piłkarzy Cracovii za jesienną część sezonu, są to bardzo zróżnicowane noty

„Pasy” czasem zachwycały, innym razem zaś bardzo irytowały. Oskar Wójcik był objawieniem

Jacek Żukowski
rjacek.zukowski@polskapress.pl

Jak co rundę, oceniamy piłkarzy Cracovii. Po każdym meczu ligowym i pucharowym wystawialiśmy im noty w skali 1 - 10.

W zbiorczym zestawieniu za jesień wzięliśmy pod uwagę ich 18 spotkań ligowych oraz dwa w Pucharze Polski.

Cracovia przeżywała wzloty i upadki i takie też były oceny, raz lepsze, raz słabsze. Niemniej końcowy wynik to wypadkowa wszystkich występów. Ocenialiśmy te, w których dany piłkarz grał przynajmniej 15 minut, a te nie oceniane mecze nie były brane do średniej. Wszystkie 20 występów zanotował debiutant - Oskar Wójcik. Z kolei ci, których już nie ma w Cracovii zaliczyli po jednym czy dwa mecze.

Sebastian Madejski 5,78

14 meczów, wszystkie w lidze

Madejski nie zaczynał sezonu, bo początkowo trener Luka Elsner zaufał Henrichowi Ravasowi. Szybko jednak przekonał się, że warto postawić na „Madeja” i ten „wskoczył” do bramki od piątej kolejki, czyli meczu z Widzewem Łódź i miejsca już nie oddał. Zanotował siedem czystych kont.

Henrich Ravas 4,66

4 mecze w lidze, 2 w PP

To on zaczął sezon, ale po stracie dwóch bramek z Lechią i dość bolesnej porażce w Białymstoku trener zdecydował się na zmianę bramkarza. Ravas grał za to w PP, ale ta przygoda szybko się skończyła fatalnym meczem w Częstochowie (0:3).

Gustav Henriksson 4,86

17 meczów w lidze, 1 gol, 1 mecz w PP

Pewny zawodnik w talii Elsnera. Środkowa pozycja w 3-osobowym bloku obronnym to było jego ulubione miejsce. Bardzo pewny, widać, że okrzepł w Cracovii, która ma z niego sporą pociechę.

Dominik Piła 4,85

15 meczów w lidze, 2 mecze w PP, 1 gol

Początkowo to on grał jako prawy obrońca. Z czasem na chwilę stracił miejsce w składzie, a potem był rezerwowym, ale grał też jako wahadłowiec. Pierwszy letni nabytek Cracovii



Ajdin Hasić - jeden z lepszych piłkarzy Cracovii jesienią i Martin Minczew, od którego należy wymagać jeszcze więcej. Z nimi bardzo dobry Mikkel Maigaard

potwierdził, że jest solidnym ligowcem i drzemią w nim rezerwy.

Bosko Sutalo 4,07

13 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Dużo sobie obiecywano po tym transferze, a na razie nie do końca spełnia oczekiwania. Zawalił kilka razy, potem jednak wrócił do solidnej gry, ale mógłby pokazać coś więcej.

Brahim Traore 3,60

3 mecze w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Na razie musi czekać na swoją szansę i gra tylko w sytuacjach awaryjnych. Najgorzej wypadł z Motorem, był zamieszany w obie stracone bramki. Będzie jednak dostawał szansę.

Oskar Wójcik 5,55

18 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Rewelacja, odkrycie rundy, nie tylko samej Cracovii, ale całej ligi. Niektórzy mówią, że czeka się na powołanie do reprezentacji Polski. Prezentuje niesamowitą solidność, waleczność, wyrachowanie. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze pół roku temu grał zaledwie w IV lidze w drugim zespole Cracovii.

Milan Aleksić 3,25

6 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Ogromny zawód, największy spośród wszystkich piłkarzy. W końcu przychodził z Sunderlandu, beniaminka Premier League. W ogóle w polskiej lidze nie udowodnił, że jest piłkarzem z innego świata. Zawiodł

na całej linii. Jeśli czegoś nie zmieni, Cracovia się z nim pożegna latem, bo jest tylko wypożyczony.

Amir Al-Ammari 4,52

17 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

To zawodnik, który zwykle jest mało widoczny, a wykonuje mrówczą pracę na rzecz drużyny. W wielu meczach świetny w odbiorze, gorzej trochę z kreowaniem sytuacji. Jest jednak znaczący postęp między jego formą z wiosny, a obecną.

Jani Atanasov 5

2 mecze w lidze, 0 goli

Szybko odszedł z Cracovii do greckiej Larissy. Już wiosną był wypożyczony do Puszczy, tak więc rok 2025 spędził praktycznie cały poza „Pasami”.

Bartosz Biedrzycki 4,33

4 mecze w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Wydawało się, że przekona do siebie trenera Elsnera, bo ten dawał mu szansę choćby w sparingach. W ekstraklasie jednak właściwie nie zaistniał, kilka razy był tylko rezerwowym. Przegrywał wyraźnie konkurencję na wahadle. Może to dobry czas na wypożyczenie?

Fabian Bzdyl 3,50

2 mecze w lidze, 0 goli

Wielka szkoda, że ten zawodnik nie jest już piłkarzem Cracovii, której brak utalentowanych młodzieżowców, a Bzdyl

z pewnością zaliczał się do tej kategorii. 18-latek został jednak sprzedany do MSK Żylina.

Ajdin Hasić 5,09

11 meczów w lidze, 4 gole, 1 mecz w PP

Zaczął z bardzo wysokiego „c” w meczu z Lechem w Poznaniu był gwiazdą i autorem dwóch trafień. Wydawało się, że „poza-miata” ligę. Jednak kontuzja odniesiona już w trzecim meczu, bez udziału rywala wycięła go na 2,5 miesiąca. Musiał dojść do siebie i nie jest już w tak świetnej formie jak na początku. Ale to kluczowy zawodnik „Pasów”, znakomity technik, świetnie poruszający się między linią pomocy a ataku.

Otar Kakabadze 5,14

13 meczów w lidze, 2 gole, 1 mecz w PP

Kapitan miał pewne miejsce w składzie. I co ciekawe, nie grał tylko na prawym wahadle, a głównie z tej pozycji kojarzą go kibice. Elsner dostrzegł w nim, słusznie, spore umiejętności, które pozwalają na to, by był jedną z ofensywnych „10”. I reprezentant Gruzji podał temu. Jeśli trzeba byłoby się do czegoś przyczepić to do tego, że ma słabe liczyby jak na ofensywnego piłkarza - tylko 2 gole i mało asyst.

Dijon Kameri 4,83

9 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Zmagał się z kontuzją, miał status żelaznego rezerwowego, żadnego meczu nie zaczął w pierwszym składzie. Co wno-

sił do gry? Niewiele, jeszcze musi się adaptować do nowej dla siebie ligi. Faktem jest, że na jego pozycji - środkowego czy też ofensywnego pomocnika konkurencja jest spora.

Mateusz Klich 4,58

12 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Miał wspomóc zespół swoim ogromnym doświadczeniem. 35-latek z miejsca zyskał miejsce w składzie. Widać, że chce zmienić styl „Pasów”, bo to zawodnik, który lubi mieć piłkę przy nodze i obsługiwać nią kolegów. Żeby mówić o w pełni udanym powrocie do swego byłego klubu musiałby strzelić jeszcze kilka bramek...

Karol Knap 4,62

9 meczów w lidze, 0 goli, 2 w PP

Wrócił po wypożyczeniu do Stali Mielec i nie wywalczył sobie miejsca w jedenastce. Tylko jeden mecz zaczął od początku, w pozostałych wchodził z ławki. Choć chwalił go trener Elsner to widać, że ten zawodnik nie znajduje się w jego planach na wiosnę.

Mikkel Maigaard 5,31

18 meczów w lidze, 1 gol, 1 mecz w PP, 1 gol

Jeden z wiodących zawodników. Co ciekawe, aż do ostatniego meczu w tym roku czekał na gola w lidze. Wiosną prowadził grę „Pasów”, teraz też starał się to robić, tyle, że dzielił obowiązki z innymi. Znakomity w stałych fragmentach gry i bardzo „elastyczny”. Grał jako defensywny pomocnik, ale po przyjeździe Klicha często był ustawiany bardziej ofensywnie. Potrafi strzelić z daleka i kreować grę.

Martin Minczew 4,52

18 meczów w lidze, 3 gole, 1 mecz w PP,

2 gole

Często wybór numer 1 jako jeden z dwóch ofensywnych pomocników. Za mało jednak strzelił bramek, jak na skrzydłowego czy też czasem napastnika. Ale widać, że jak na kogoś trener Elsner ma postawić, to właśnie na niego. Silny, przebojowy. Wciąż jeszcze z rezerwami.

David Olafsson 4,62

7 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

To nie była jego runda. Na lewej stronie króluje Mauro Perković i Olafsson poszedł w odstawkę. Ale dopiero od siódmej kolejki, bo pierwsze sześć meczów to Islandczyk zaczynał w jedenastce.

Niewiele dawał jednak zespołowi.

Mauro Perković 4,93

15 meczów w lidze, 3 gole, 1 mecz w PP

To, że Cracovia zdecydowała się go wykupić mówi samo za siebie. Chorwat nie tylko był hegemonom na lewym wahadle, ale też zdobywał gole. Co ważne, w zwycięskich meczach. Raz - w Białymstoku - „zagotował się” i dostał czerwoną kartkę. Ciekawe jakby potoczył się ten mecz z nim na boisku?

Mateusz Praszelik 4,87

10 meczów w lidze, 2 gole, 2 mecze w PP

Udana końcówka rundy - dwa piękne gole z dystansu w meczach z Motorem i Lechem. To ofensywny pomocnik, ale w meczu z Koroną pełnił nawet rolę napastnika. Przekonał Elsnera, że może być dobrą opcją rezerwową, a w końcówce roku nawet zawodnikiem podstawowego składu.

Michał Rakoczy 3,66

3 mecze w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Wielki przegrany jesieni i zapewne tak jak Knap będzie chciał się pożegnać z klubem. Niespełniony talent - wiosną spędził na wypożyczeniu w II lidze tureckiej co mu nie posłużyło. „Pasy” kupiły ofensywnych pomocników, a i tak już miały moc w tym miejscu boiska - Hasić, Maigaard. „Raki” więc będzie musiał poszukać szczęścia gdzie indziej.

Filip Stojilković 5,15

18 meczów w lidze, 7 goli, 1 mecz w PP

Prawdziwe „wejście smoka” zaliczył Szwajcar wchodząc do ekstraklasy. Wydawał się nowym Kallmanem, maszynką do zdobywania goli. Bazował na szybkości i na tym, że nie wolił wie, jak on gra. Gdy liga zorientowała się w jego zaletach, przestał strzelać. Mimo to Elsner uparcie dawał mu szansę na przełamanie. Nie nastąpiło ono jednak w siedmiu kolejnych meczach.

Kahveh Zahiroleislam 4,50

13 meczów w lidze, 1 gol, 2 mecze w PP, 1 gol

Żelazny rezerwowym - opcja awaryjna za Stojilkovicia. Nie dostawał wielu minut, więc trudno stwierdzić, co tak naprawdę potrafi. Występy po kilka czy kilkanaście minut nie za bardzo mu pomogły w tym, by pokazać pełnię swoich możliwości. ©

I liga piłkarska Czas not semestralnych - oceniamy piłkarzy Wisły Kraków za jesienną część sezonu

To była bardzo udana jesień „Białej Gwiazdy” i jej najjaśniejszej gwiazdy Angela Rodado

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków pewnie wygrała jesień w I lidze, obejmując pierwszą rundę i dwa spotkania z rundy rewanżowej. Do tego doszły trzy mecze w Pucharze Polski.

Swój większy lub mniejszy wkład w te wyniki miało 26 piłkarzy, którzy od 20 lipca do 7 grudnia wystąpili w 22 oficjalnych meczach „Białej Gwiazdy” - dziewiętnastu ligowych i trzech w Pucharze Polski.

15 meczów Wisła wygrała, 4 zremisowała i 3 przegrała. Strzeliła 51 bramek, tracąc 19. Większość z tych meczów była w wykonaniu wiślaków przynajmniej dobra, część bardzo dobra. Zdarzały się jednak - co oczywiste - również gorsze dni. Po każdym z meczów wystawialiśmy piłkarzom Wisły oceny. Teraz czas, żeby ocenić całą jesień w wykonaniu piłkarzy z ul. Reymonta.

Noty, jakie podajemy przy poszczególnych nazwiskach są średnią z not, jakie otrzymywali zawodnicy przez całą piłkarską jesień. Pamiętać przy tym trzeba, że rozgrywali oni różne spotkania, co automatycznie wpływa na wspomnianą średnią. Nie dokonujemy podziału na ligę i Puchar Polski. Ocena jest łączna za wszystkie występy. Żeby oceny bardziej oddawały rzeczywistość, prezentujemy średnią z jedną liczbą po przecinku. Co istotne, średnią wyciągaliśmy jedynie z tych meczów, w których dany zawodnik został oceniony. Bywały bowiem takie sytuacje, gdy piłkarz zagrał kilka minut i nie zapracował na notę.

Kamil Broda 4,8
11 meczów, 9 w lidze, 2 w Pucharze Polski
To on zaczął sezon jako podstawowy bramkarz. Nie wygrał jednak tej rywalizacji, bo zaczął popełniać błędy. Nie może powiedzieć, żeby został „odstawiony” po pierwszej wpadce. Było tego więcej i stąd zmiana na pewnym etapie rozgrywek.

Patryk Letkiewicz 6,4
11 meczów, 10 w lidze, 1 w Pucharze Polski
Wszedł do bramki w meczu Pucharu Polski w Bytomiu Odrańskim, a kilka dni później zagrał już w lidze w meczu z Polonią Bytom. I miejsca między



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Piłkarze Wisły radowali się po strzelonych bramkach aż 48 razy w jesiennej części sezonu. Sam Angel Rodado 17 razy po golach w lidze i jednym trafieniu w Pucharze Polski

słupkami już nie oddał poza Pucharem Polski. Nie unikał drobnych potknięć, ale nie przytrafiały mu się spektakularne błędy. Częściej notował bardzo dobre interwencje, pomagał konkretnie drużynie. Na dzisiaj jest pewną „jedynką” w bramce Wisły Kraków.

Wiktor Biedrzycki 5,9
18 meczów, 17 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 4 gole w lidze
Bardzo udana jesień za środkowym obrońcą Wisły Kraków. Przekonał do siebie najbardziej sceptycznych kibiców. Bardzo pewny punkt w obronie „Białej Gwiazdy” przez całą jesień.

Joseph Colley 5
3 mecze, wszystkie w Pucharze Polski
Wrócił do gry po ciężkiej kontuzji. Wobec ogromnej konkurencji w obronie grał mało. Dwa występy na bocznej obronie w Pucharze Polski były udane. Ten trzeci bardzo słaby.

Raoul Giger 5,5
12 meczów, 11 w lidze, 1 w Pucharze Polski
Chwilę mu zajęło wejście w drużynę, chwilę musiał powalczyć o podstawowy skład, ale ostatecznie do niego wskoczył i grał momentami więcej niż solidnie. Ten transfer się obronił, choć Raoul Giger oczywiście ma pewne swoje mankamenty, choćby w fazie atakowania.

Darijo Grujčić 5,5
15 meczów, 13 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Bardzo dobry ruch! Mocny fizycznie, dostosował się błyskawicznie do tej ligi. Budził postrach samą swoją posturą. Ale błędem byłoby traktować go jedynie jako zawodnika o dobrych cechach fizycznych czy wolicjonalnych. Bo Darijo Grujčić ma też wiele atutów czysto piłkarskich. Dobrze wprowadza piłkę, potrafi uderzyć z dystansu, świetnie czyta grę.

Bartosz Jaroch 6,5
2 mecze, oba w lidze, 1 gol
Chyba największy pechowiec sezonu. Już w drugim meczu doznał bardzo poważnej kontuzji i sezon ma z głowy.

Jakub Krzyżanowski 5,3
19 meczów, 17 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze
Zrobił duży krok do przodu w swojej karierze. Udowodnił, że pobyt we Włoszech go rozwiniął. Grał dużo, regularnie, a nawet jeśli nie zawsze wszystko było idealne, to na pewno śmiało można było o nim powiedzieć, że był często mocnym punktem drużyny. Chłopak ma wciąż duże pole do rozwoju, ale talent i głowę do tego, żeby pójść wysoko.

Mariusz Kutwa 5,6
11 meczów, 8 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze
Nawet jeśli przytrafiały mu się słabsze momenty, to rzadko, bo to kolejny z tych, który może rundę zaliczyć do udanych. Tro-

chę grał w podstawowym składzie, trochę siedział na ławce, ale generalnie potwierdził, że jest utalentowanym zawodnikiem i może być przyszłością Wisły Kraków. Stał się też ważnym piłkarzem kadry U-21.

Julian Lelieveld 5,5
20 meczów, 18 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze
Kolejny z bardzo dobrych „strzałów” transferowych, jakie zrobiła latem Wisła. Jego atuty widzieliśmy przede wszystkim w otwieraniu akcji. Wisła wiele swoich okazji bramkowych stwarzała, gdy właśnie Julian Lelieveld włączał się do akcji ofensywnych. Nieco gorzej broni.

Igor Łasicki 6,5
6 meczów, 4 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze
Grał niewiele, ale był przypadkiem żołnierza zawsze gotowego do wejścia na boisko i występu na odpowiednim poziomie. Najlepszy dowód to ostatni mecz jesieni i jego gol w spotkaniu z ŁKS-em. Odszedł do GKS Tychy.

Filip Baniowski 5,7
9 meczów, 7 w lidze, 2 w Pucharze Polski
Dla młodego zawodnika jesień była kolejnym krokiem w rozwoju i wchodzeniem coraz mocniej do pierwszej drużyny. Zostanie zapamiętany m.in. ze świetnej asysty w meczu z Wierzą, co przyniosło Wisłę wyrównującego gola.

Marko Božić 4,8
9 meczów, 7 w lidze, 2 w Pucharze Polski
Jesienią miał sporo problemów zdrowotnych, powoli wchodził w zespół. Można przypuszczać, że pełnię jego wartości zobaczymy dopiero wiosną. Sygnały, że może być mocnym punktem drużyny już jednak wysyłał.

Marc Carbo 5,4
20 meczów, 18 w lidze, 2 w Pucharze Polski
Jeden z filarów drużyny Mariusza Jopa. Piłkarz z grona tych, którzy byli kluczowymi w pomyśle na grę Wisły Kraków. Końcówkę jesieni miał jednak nieco słabszą.

Kacper Duda 5,9
22 mecze, 19 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 bramki (1 w Pucharze Polski, 1 w lidze)
Mógł zostać sprzedany latem, ale dobrze, że w Wisłę postawili transferowi do GKS-u Katowice tamę. Bo Kacper Duda był niezwykle istotnym zawodnikiem „Białej Gwiazdy”. Grał też z powodzeniem w reprezentacji U-21.

Julius Ertlthaler 6,1
20 meczów, 19 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 4 gole w lidze
Jego sprowadzenie do Wisły było jak włożenie w układankę puzzli brakującego elementu. Piłkarz idealnie skrojony po sposób gry „Białej Gwiazdy”, nadający jej grze tempo, bardzo dobrze wykonujący stałe fragmenty gry.

Frederico Duarte 5,3
21 meczów, 19 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 5 goli w lidze
Początek sezonu miał bardzo dobry. Później jego forma spadła i nie był już tak konkretny, choć trafił jeszcze w meczu ze Stalą Mielec i miał duży udział przy golach w Bydgoszczy i Łodzi.

James Igbekeme 6,1
19 meczów, 17 w lidze, dwa w Pucharze Polski, 2 gole w lidze
Długo ważyło się czy w ogóle będzie grał w Wisłę. Ostatecznie nie związał się z nią na kolejny sezon. Zaczynał na ławce, a później krok po kroku budował swoją formę i stał się już jednym z kluczowych zawodników tej drużyny.

Maciej Kuziemka 5,6
22 mecze, 19 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 4 bramki w lidze

Jego talent wprost eksplodował. Stał się bardzo ważnym zawodnikiem Wisły. Strzelał bramki, asystował. Jeśli ktoś nie śledził rozgrywek I ligi, to cała Polska usłyszała o nim, gdy strzelił kapitalnego gola w meczu młodzieżówek Polski i Włoch.

Ardit Nikaj 4,9
13 meczów, 10 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 gole (1 w lidze, 1 w Pucharze Polski)
Pełnił rolę głównie zawodnika wchodzącego z ławki. Albańczyk ma swoje atuty. Potrafi mocno powalczyć, idzie na każdą piłkę. Ma jednak również swoje ograniczenia - techniczne, taktyczne.

Ervin Omić 4,7
11 meczów, 8 w lidze, 3 w Pucharze Polski
Przychodził jako ktoś, kto miał rządzić w środku pola Wisły. Na razie tego nie potwierdził.

Wiktor Staszak 5,2
4 mecze, 3 w lidze, 1 w Pucharze Polski
Przy ogromnej konkurencji w środku pola trudno było mu grać regularnie w pierwszym zespole. Sprawdzał się głównie w rezerwach.

Olivier Sukiennicki 4,2
10 meczów, 9 w lidze, 1 w Pucharze Polski
Cóż, przegrał rywalizację. Zaczynał sezon w wyjściowym składzie. Później wchodził z ławki, a następnie nie grał już wcale w pierwszym zespole.

Szymon Kawała 4,2
8 meczów, 6 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze
Zaliczył jesienią debiut w pierwszym zespole, strzelił pierwszą bramkę. To jest postęp, ale 18-letnim zawodnikiem jeszcze wiele pracy.

Angel Rodado 6,3
21 meczów, 19 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 18 goli (17 w lidze, 1 w Pucharze Polski)
Najlepszy piłkarz, najlepszy strzelec drużyny, największa gwiazda, największy ulubieniec kibiców i w większości jesiennych spotkań kapitan drużyny. Po prostu Angel Rodado. Bez niego wyniki Wisły Kraków w rundzie jesiennej nie byłyby aż tak dobre.

Łukasz Zwoliński 6
1 mecz w lidze, 1 bramka
Zagrał jeden mecz, strzelił jedną bramkę i szybko wyjechał do Turcji.
©©

Ekstraklasa piłkarska Zespół trenera Brosza fatalnie grał w Niecieczy „Słonie” były na dnie, ale nadal walczą

Piotr Pietras
sport@polskapress.pl

Zespół Bruk-Betu Termaliki w obecnym sezonie występując w ekstraklasie w roli beniaminka jesienną część sezonu zakończył w strefie spadkowej.

Pocieszający dla niecieczan może być jedynie fakt, że tabela w dolnych rejonach jest niesamowicie spłaszczona, a walka o utrzymanie się w elicie na wiosnę będzie bardzo ciekawa. Najlepszym tego potwierdzeniem jest fakt, że podopiecznych trenera Marcina Brosza od opuszczenia strefy spadkowej dzieli zaledwie jeden punkt.

Początek rozgrywek wcale nie zapowiadał problemów „Słoni”. W pierwszych czterech meczach sezonu niecieczanie zdobyli bowiem siedem punktów, wygrywając m.in. mecze wyjazdowe z bardzo mocnymi zespołami Jagiellonii Białystok (4:0) i Górnika Zabrze (1:0).

Później „Słonie” dopadł trwający aż dziesięć kolejek kryzys, zespół systematycznie staczał się w dół tabeli, by ostatecznie znaleźć się w strefie spadkowej. Przełamanie niecieczan nastąpiło dopiero 9 listopada w wyjazdowym meczu z tragicznie słabo spisującą się jesienią Legią Warszawa (wygrana „Słoni” 2:1).

W jesiennych części sezonu niecieczanie fatalnie spisywali się na własnym boisku. Pierwszy mecz przed własną publicznością wygrali dopiero... 21 listopada (z



Kamil Zapolnik po ostatnim meczu z Jagiellonią

Arką Gdynia 2:0), później na zakończenie jesiennych zmagani pokonali jeszcze Jagiellonię Białystok (2:1).

Po ostatnim, jesiennym meczu szkoleniowiec „Słoni” podkreślał jak bardzo cenne są punkty zdobyte z czołowym zespołem ekstraklas. Tymczasem w bezpośredniej rywalizacji, która może mieć decydujące znaczenie w walce o utrzymanie się w ekstraklasie, z drużynami z miejsc od 10-18 niecieczanie wygrali tylko z Arką Gdynia (2:0) oraz z mającą najwyższy budżet w lidze Legią Warszawa (2:1). Wygrana w stolicy była oczywiście bardzo cenna, ale mało prawdo-

podobnym jest, by we wiosennej części sezonu warszawianie zajmujący obecnie miejsce w dolnej połowie tabeli, zamieszani byli w walkę o zachowanie ligowego bytu.

Najbardziej bolesnymi porażkami dla „Słoni” w jesiennych części sezonu były: przegrana w meczu wyjazdowym z Piastem Gliwice (2:4). Przypomnijmy, że w spotkaniu w Gliwicach niecieczanie prowadzili już 2:0 i mieli jeszcze co najmniej kilka okazji na podwyższenie wyniku, tymczasem po przerwie roztrwonili cały kapitał. Kolejną bardzo przykrą chwilą dla niecieczan była porażka 0:3 przed własną publicz-

nością z drużyną GKS-u Katowice. Po tym spotkaniu trener Brosz sam przyznał, że zespół był już na dnie.

Właściciele klubu zdecydowali się wtedy na zatrudnienie w klubie znanego menedżera Jacka Bednarza, który został pełnomocnikiem prezesa zarządu ds. sportowych. Od tego momentu wyniki niecieczan wyraźnie się poprawiły i w czterech ostatnich meczach jesiennych części sezonu „Słonie” odniosły trzy zwycięstwa. Zanotowały jedynie kompromitującą porażkę w meczu wyjazdowym z Lechią Gdańsk (1:5).

Bardzo niepokojącym jest także fakt, że zespół Bruk-Betu Termaliki jest jedną z „czołowych” ekip w ekstraklasie pod względem największej (35 goli) ilości straconych bramek. To zdecydowany sygnał, że w drugiej części sezonu niecieczanie, chcąc skutecznie walczyć o utrzymanie się w lidze, muszą poprawić grę w defensywie. W zespole nie ma też skutecznego snajpera. Najwięcej goli na swoim koncie mają pomocnik Krzysztof Kubica i napastnik Jesus Jimenez (oba po cztery bramki). Przed sezonem oczekiwania wobec Hiszpana były jednak zdecydowanie większe. Z kolei tylko trzy bramki na swoim koncie ma najlepszy snajper poprzedniego sezonu Kamil Zapolnik.

Wiosenną część sezonu niecieczanie rozpoczną 2 lutego (godz. 19) meczem na własnym boisku z Cracovią. ©©

Wieczysta wiosną musi grać lepiej. Już są zmiany w kadrze

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wieczysta zimą spędzi na 6. miejscu. Patrząc na wielkie aspiracje i potencjał kadrowy, ten wynik, oceniam jako minimum przyzwoitości. I trzeba z tego wyciągnąć wnioski.

W Wieczystej zapowiadano marsz do ekstraklas, ale na tej drodze szybko pojawiły się wyboje. Mocno przebudowana drużyna - zresztą po raz kolejny - nie spisywała się tak, jak wskazywałby potencjał osobowy i oczekiwania. Efekt? Dwie zmiany trenera i miejsce barażowe o awans uzyskane rzutem na taśmę.

Znów potwierdziło się, że samo pozyskanie piłkarzy „z nazwiskami” i doświadczeniem przerastającym poziom rozgrywek nie wystarczy do sukcesu. Drużyna mająca gwiazdorski skład i sówicie opłacanych piłkarzy wcale nie zdominowała rozgrywek. Meczów, w których wygrała w oczekiwanym stylu, było może trzy. W pozostałych trzeba było ostro walczyć i mieć szczęście. Gdy tego ostatniego zabrakło, zaczęły się problemy.

W drugiej części jesieni pojawiła się słaba seria. W zbyt wielu przypadkach Wieczysta nie zdołała utrzymać prowadzenia, traciła bramki i punkty w samych końcówkach spotkań. A gdyby udało się dorzucić te kilka „oczek”, zimę zespół spędziłaby w fotelu wicelidera.

Temu szczęściu trzeba jednak „pomóc” swoją postawą na boisku. Drużyna od początku nie prezentowała stylu, którego oczekiwałby miliony na zespół sponsor Wojciech Kwiecień. W ofensywnie goli niby było dużo, ale sama gra nie była z gatunku „wow”. A w defensywie momentami było wręcz bardzo źle, co boleśnie zespół poczuł zwłaszcza w drugiej części jesiennego grania.

Za to wszystko posadą zapłacił po 12. kolejce trener Przemysław Cecherz. I to gdy zespół

był... wiceliderem. Do jego następcy Gino Lettieriego cierpliwości władzom klubu starczyło na ledwie trzy mecze. Później tymczasowo drużynę prowadził Rafał Jędraszczyk, a w dwóch ostatnich spotkaniach w tym roku nowy szkoleniowiec Kazimierz Moskal (zdobył 4 pkt.).

Koniec końców - sytuacja nie jest taka, jakiej chcieliby działacze i kibice, ale też nie jest zła. Na pewno trzeba szykować się na ostrą walkę o upragniony awans wiosną. Między czwartym Chrobrym Głogów i 10. Miedzią Legnica jest teraz tylko punkt różnicy. A ta ostatnia ekipa do strefy bezpośredniego awansu traci tylko 4 „oczka”.

Atutem Wieczystej był w teorii mocny, wyrównany skład. Z drugiej strony - to pewnie też rodziło problem, bo rotacji w zespole po kolejnej rewolucji kadrowej, zwłaszcza w środku pola, było dużo. Paradoksalnie najwięcej stabilności personalnej było w linii obrony, choć zastrzeżeń do gry w defensywie można mieć akurat najwięcej. Trzeba jednak pamiętać, że bronić powinien cały zespół, a na ten bilans wpływ mają też błędy w innych sektorach boiska. Bo rywal dość szybko połapał się, że przy ofensywnie nastawionej Wieczystej najłatwiej strzelić gola, wykorzystując jej straty i gapiostwo.

Najmocniejsze punkty w drużynie? Swoje robił bramkarz Antoni Miłkułko. W obronie brak Michała Pazdana w niektórych meczach był aż nadto widoczny. W ofensywie najlepsze „liczby” miał skrzydłowy Lisandro Semedo, który strzelił 7 bramek i dołożył 8 asyst.

Można założyć, że w okienku transferowym w Wieczystej, zwłaszcza po zmianie trenera tuż przed zimową przerwą, znów będą spore ruchy kadrowe. Zresztą już się zaczęły - w piątek oficjalnie odeszli boczny pomocnik/obrońca Daniel Sandoval i ofensywny pomocnik, superrezerwowy, Paweł Łysiak (do GKS Tychy). ©©

Puszcza Niepołomice musi dołożyć punkty u siebie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Znaną są przypadki, że zespół, który spadł z ekstraklas, w następnym roku opuszcza też I ligę. Puszcza Niepołomice absolutnie nie chce iść tą drogą.

Niepołomiczanie opuścili w maju najwyższą klasę rozgrywkową, a pół roku później są nad kreską na niższym poziomie rozgrywek. Zajmują 14. miejsce z 6-punktową przewagą nad strefą spadkową. Dużo i jednocześnie mało. Jak na zespół, który przeszedł całkowitą zmianę kadrową, to jednak wynik, z którego w Niepołomicach muszą się cieszyć.

Tylko kilku piłkarzy obecnej Puszczy grało w niej w ekstraklasie, jak Sołowiej, Cholewiak, Perchel czy M. i K. Stępniewie. Znaczną większość piłkarzy „Żubrów” odeszła z Niepołomic



Puszcza musi grać lepiej w Niepołomicach

jeszcze przed rozpoczęciem sezonu i kontynuuje przygodę z piłką w ekstraklasie bądź za granicą, a niektórzy w lidze. Przy takim ubytku - kilkunastu podstawowych zawodników - każdy organizm by wpadł w zapaść.

Zwłaszcza, że klub w lidze może liczyć na 1/3 pieniędzy, jakie miał

w ekstraklasie. W takich więc warunkach trener Tomasz Tułacz, któremu w sierpniu stuknęło 10-lecie pracy w Puszczy, musiał dokonać cudu, by całkiem nowy zespół sklecony z piłkarzy z III i II ligi, z młodzieży, nie dołował jeszcze bardziej. Do pewnego stopnia szkoleniowcowi udało się trudną sztuką transformacji. Oczywiście nie bez kosztów. Puszcza zapomniała jak się wygrywa u siebie, jak zdobywa się gole po stałych fragmentach gry, co było jej DNA w ekstraklasie, zwłaszcza w pierwszym sezonie po awansie.

Bolesne były tylko remisy na własnym obiekcie, na który zespół wrócił wiosną. Zaledwie jedna wygrana przez cały rok (jeszcze w ekstraklasie) nie wystawia Puszczy najlepszego świadectwa. Z kolei dla przeciwwagi „Żubry” świetnie grały na obcych boiskach - zdobyły na nich 14 z 19 punktów. Taka zdobycz biorąc pod uwagę tylko wyjazdy plas-

owały ją w ścisłej czołówce ligowej. Fatalnie wyglądała Puszcza pod względem strzeleckim - 20 goli w 19 meczach mówi o tym dobitnie. Gorsza pod tym względem była tylko Odra Opole (19 trafień). Nic dziwnego, skoro Tułacz zwyczajnie nie miał strzelca, a najskuteczniejszym zawodnikiem jest skrzydłowy Olaf Korczakowski, autor 3 bramek. Ani Basse, ani wypożyczony z Cracovii Śmiglewski nie udźwignęli ciężaru dziesiątki. Trener musiał grać inaczej, opierając się na II linii. Co ciekawe, naprędce sklecona nowa obrona podołała - tracąc 24 gole, tylko pięć zespołów było pod tym względem lepszych od niepołomiczan. Wiosną Puszcza zapewne czeka ciężki bój o pozostanie w lidze, bo trudno sobie wyobrazić, by choćby GKS Tychy czy Stal Mielec pozostające za nią w tabeli, odpuściły. Jeśli Puszcza dołoży choćby kilka zwycięstw u siebie powinno się udać. ©©



Wieczysta po jesiennych części sezonu w I lidze jest na 6. miejscu w tabeli, co daje prawo gry w barażu o awans

Piłka nożna Niespodziewane kłopoty Arsenalu Londyn - w 4 doliczonej minucie „urwał się ze stryczka”

Lewandowski podziwiał gole Raphini

Jacek Kmieciak, AIP
sport@polskapress.pl

LALIGA. FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.

Przeciwno Osasunie Pampe-luna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski golemistrz pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy” w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio”, poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda. „W nagłym wy-



FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

padku mógł zagrać 15 minut” – napisano na La Transmisio d'en Torquemada na portalu X. „Lewy” po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą do-

stępni do gry. Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Guadalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli do 37 meczów z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku i w tym okresie „Blaugrana” zdobyła 101 bramek – średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Trener Atletico Madryt, Diego Simeone, po pokonaniu Valenci 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu trenerów, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Ma na swoim koncie już 324 zwycięstwa. ©©

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Maffeo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol 0:1** (Cabrera 53), **Sevilla - Oviedo 4:0** (Adams 4, Sow 22, Mendy 51, Ejike 89), **Celta - Athletic 2:0** (Swedberg 48, Abdellaoui 55).

PREMIER LEAGUE

16. kolejka: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekittike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Bassey 31, Wilson 58), **Crystal Palace - Manchester City 0:3** (Haaland 41, 88, Foden 69), **AFC Sunderland - Newcastle United 1:0** (Woltemade 46 samobój.), **Nottingham Forest - Tottenham Hotspur 3:0** (Hudson-Odoi 28, 50, Sangare 79), **West Ham United - Aston Villa 2:3** (Fernandes 1, Bowen 24 - Mavropanos 9 samob., Rogers 50, 79), **Brentford - Leeds 1:1** (Henderson 70 - Calvert-Lewin 82).

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Anshar 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heiden-**

heim 2:1 (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lemperle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Feiburg - Borussia D. 1:1** (Holer 75 - Bersebaini 31), **Eintracht - Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72), **Bayern - Mainz 2:2** (Karl 29, Kane 87 k. - Potulski 45+2, Jae-Sung 67).

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasic 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75), **AC Milan - Sassuolo 2:2** (Bartasaghi 34, 47 - Kone 13, Lauriente 77), **Florentina - Verona 1:2** (Nunez 69 samobój. - Orban 42, 90+3), **Udinese - Napoli 1:0** (Ekkelenkamp 73), **Genoa - Inter 1:2** (Vinha 68 - Bisseck 6, Martinez 38).

LIGUE 1

16. kolejka: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tshitshvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69), **Lyon - Le Havre AC 1:0** (Sulic 52), **Auxerre - Lille 3:4** (Sinayoko 57, 83 k., Mbemba 66 s - Haraldsson 9, Bentalb 77, Diaoune 80, Andre 86), **Lens - Nice 2:0** (Edouard 15, 57), **Strasbourg - Lorient 0:0**.

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czterech latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmy Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem prze-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki

konana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam

Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprzed kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnowo, ale przytulnie i rodzinnie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. War-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Sztafeta 4x50m

tością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną,

zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozan na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytywny tych zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodsi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

Polska triumfowała w Pucharze Narodów

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

HOKEJ. Reprezentacja Polski uczestniczyła w trzydniowym turnieju - w Europejskim Pucharze Narodów w Budapeszcie. Zagrała świetnie.

Biało-czerwoni wygrali wszystkie trzy mecze i triumfowali w imprezie. W decydującym o końcowym triumfie spotkaniu odprawili z kwitkiem Węgry, drużynę z Elity. Wygrali bardzo pewnie. To już ich drugi zwycięski turniej w ramach Pucharu Narodów. W meczu z Węgrami mieli pełną kontrolę.

Najpierw pokonali Francję, rywała, z którym zmierzają w kwietniu w mistrzostwach świata dywizji 1A w Sosnowcu, następnie ograli Włochów.

Podopieczni Tirkkonena bardzo dobrze rozpoczęli starcie ze spadkowiczem z elity czyli Francją. W 12 min prowadząc 2:0 po golach Wanackiego, który wykorzystał błąd bramkarza oraz Biłasa, potrafiącego odnaleźć się pod bramką rywala. Rywale wyrównali, a potem Ślusarczyk sku-

tecznie wykorzystał sytuację sam na sam z golkeeperem Francuzów, a niecałe pięć minut później znowu był remis. Polacy wykonywali lepiej karne. Świetnie spisywał się także bramkarz Miarka.

W listopadzie drużyna wygrała Sosnowiec Cup, który był także rozgrywany w ramach Europejskiego Pucharu Narodów. Wtedy Biało-Czerwoni m.in. wygrali z Włochami 4:2. W sobotę padł identyczny wynik. W starciu z Włochami naszej bramki strzegł Kieler i spisywał się bardzo dobrze. Wystąpiło także dwóch debiutantów, obrońca Schafer i napastnik Hofman.

POLSKA-FRANCJA 4:3 po karnych (2:1, 0:0, 1:2, d. 0:0, k. 3:1)

Bramki: 1:0 Wanacki 6, 2:0 Biłas 12, 2:1 Leborgne 17, 2:2 Tavernier 43, 3:2 Ślusarczyk 50, 3:3 Koudri 55, 4:3 Krężolek 65 decydujący karny.

WŁOCHY - POLSKA 2:4 (1:2, 1:2, 0:0)

Bramki: 1:0 Segafredo 3, 1:1 Łyszczarczyk 8, 1:2 Krzemień 14, 1:3 Paś 26, 1:4 Lewandowski 30, 2:4 Spomberger 37.

WĘGRY - POLSKA 2:5 (0:1, 1:1, 1:3)

Bramki: 0:1 Lewandowski 7, 1:1 Terbocs 24, 1:2 Kiełbicki 25, 1:3 Ślusarczyk 42, 2:3 Szabo 49, 2:4 Tyczynski 51, 2:5 Naróg 56.

© ©

Wisła z charakterem

J. Żukowski, R. Kieroński
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Przedostatnią kolejkę przed Świętami rozegrano w PLKK. Wisła odniosła cenne zwycięstwo.

VBW GDYNIA - WISŁA KRAKÓW 83:91 (27:14, 13:25, 20:23, 23:29)

VBW: Wrzesiński 26, Jakubiuk 24, Ulan 16, Jones 9, Maj 6 oraz Zalewska 2, Wysocka 0

Wisła: T. Williams 31, Niemojewska 14, J. Williams 8, Jasiulewicz 8, Cykowska 3 oraz Stasiuk 14, Vujacic 13, Gilmaister 0, Żukowska 0.

Wisła sprawiła niespodziankę, pokonując wyżej notowanego przeciwnika. Pierwsza kwarta nie zapowiadała tego, bo gospodynie wygrywały aż 13-mi punktami. Przyjezdne jednak sukcesywnie zaczęły odrabiać straty i wyszły na prowadzenie 39:38 na 1,5 minuty przed końcem II kwarty. Na przerwę schodziły przegrywając, ale wynik był już nastyku. W 28 min był remis po 58, potem 60:60, ale krakowianki wreszcie przełamały gospodynie. W ostatniej części meczu utrzymywały kilkupunktowe prowadzenie. O mało co nie wymknęło się ono z rąk, ale Vujacic rzutem za trzy odsunęła gdynianki na 6-punktów (76:82). Na minutę przed końcem było 80:84, ale Niemojewska zamknęła sprawę.

POLONIA WARSZAWA-CONTIMAX MOSIR BOCHNIA 76:61 (19:17, 17:16, 19:19, 21:19)

Polonia: Watson 23, Masłowska 18, Vitulova 13, Sosnowska 9, Wesołowska 0 oraz Puter 6, Rogozińska 5, Kusiał 2, Barańska 0, Zielińska 0.

Contimax MOSIR: Walczak 16, Moore 13, Jones 9, Wdowiuk 4, Bukowczan 0 oraz Marcinkowska 14, Karasidou 13, Jarząb 2, Ossowska 0.

Spotkanie w stolicy miało być okazją na przełamanie. Lepiej swą szansę wykorzystały warszawianki, prowadzone przez nową trenerkę, selekcjonerkę reprezentacji Czarnogóry Jelenę Skerović. W warszawskim zespole jeszcze do niedawna występowały Sierra Moore, Kornelia Bukowczan oraz nie grająca, kontuzjowana Daria Dubniuk. Była wyrównana walka, ale jednak pod dyktando Polonii. Dopiero w 8 minucie udało się im wywalczyć największą przewagę 32:17, ale po drugiej kwarcie prowadzili różnicą tylko trzech punktów. Decydująca okazała się końcówka spotkania. W 37 min drużyna gości doprowadziła do remisu 36:36. Niestety, koszykarki Polonii zdobyły z rzędu 8 punktów to przesądziło o ich wygranej.

Inne mecze: Islands Wichos Jelenia Góra - AZS UMC Lublin 56:74, Energa Toruń - Zagłębie Sosnowiec 69:83, Enea AZS Politechnika Poznań - KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. 62:83, Słęża Wrocław - Artego Bydgoszcz 92:51. © ©

Boks Główne trofeum zostaje w Małopolsce

Sułek ze Złotą Rękawicą



FOT. ANDRZEJ BANAS

Igor Sułek z Tarnowskiej Szkoły Boksu szczęśliwy dzierży złotą rękawicę za wygraną w turnieju. W finale kategorii 65 kg pokonał Ukraińca Aleksandra Sycha

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

W Krakowie odbył się turniej bokserski o „Złotą Rękawicę Wisły”. Trofeum przypadło najlepszemu juniorowi imprezy - Igorowi Sułkowi z Tarnowskiej Szkoły Boks, w kategorii 65 kg.

Okazała złota rękawica była z podpisem naszego byłego mistrza boku Dariusza Michalczewskiego, tak więc Sułek będzie miał pamiątkę na całe życie. Wygrał trzy walki, w tym tę finałową z Ukraińcem Aleksandrem Sychem.

Zmagania w hali Wisły trwały trzy dni. 44 turniej im. Teofila Kowalskiego miał doborową obsadę, przyjechali pięściarze z ośmiu krajów oczywiście z Polski, ale też z Azerbejdżanu, były dwa zespoły z Irlandii, dwa z Czech, tyle samo z Ukrainy a po jednym z Mołdawii, Niemiec i Słowacji. Wystartowało w sumie ponad 144 pięściarzy z 46 klubów.

Sułek otrzymał rękawicę z rąk pełnomocnika prezydenta

miasta ds. sportu Janusza Kozioła, a puchar prezydenta od wiceprezydenta Stanisława Mazura

Puchar Marszałka Województwa Małopolskiego otrzymała najlepsza polska drużyna, a była nią Bijące Serca Krakowa. Puchary Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa trafią do najlepszej drużyny zagranicznej - Ukrainy. Najlepszym kadetem został Eugeniusz Żyła z Bijące Serca Krakowa, a seniorem Czech Vojtech Bernacek. Nagroda im. Teofila Kowalskiego trafiła z kolei do najlepszego technika turnieju, czyli Irlandczyka Michaela Mollaneya, a nagroda im. Krzysztofa Gibesa do najlepszego zawodnika wagi ciężkiej - Macieja Klotzera z Wisły Kraków.

Michalczewski nie przyjechał wprawdzie do Krakowa, ale przygotował specjalny film z pozdrowieniami i dedykacją dla uczestników zmagania.

- Poziom turnieju oceniam jako bardzo wysoki - mówi jego organizator Artur Kowalski. - Był to chyba najlepszy ze wszystkich dotychczasowych

turniejów. Prawdopodobnie dlatego, że podnieśliśmy uczestnikom limit walk, to znaczy nie mogli tu przyjechać mało doświadczeni zawodnicy. Poza tym zawodnicy tworzyli prawdziwe widowiska, były bowiem całkiem różne szkoły boksu - irlandzka, ukraińska, azerska czy czeska, całkowicie różne od naszej, polskiej. Style fantastycznie się mieszały, co przełożyło się na przepiękne walki. Co ważne i świadczące o wysokim poziomie - nie było widać różnicy między pojedynkami w eliminacjach i finałach. Nie było ciężkich nokautów, bo przyjechali tu bardzo doświadczeni zawodnicy. Ekipy wyrażały się w samych superlatywach o naszej imprezie. Trenerzy z Ukrainy mówili, że ten turniej jest jednym z najmocniejszych i będą namawiać kolegów z Danii czy Norwegii do przyjazdu do nas na przyszły rok.

Dodajmy, że kwartet dęty Brass Riders umiłał gościom czas, wykonując m.in. specjalny hejnał podczas dekoracji zwycięzców.

Cracovia kończy jesienną część sezonu na 6. miejscu w tabeli

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Odbyły się trzy ostatnie mecze w tym roku w najwyższej klasie rozgrywkowej. Były to spotkania zaległe.

Od wyniku spotkania Rakowa Częstochowa z Zagłębiem Lubin zależało miejsce Cracovii przed przerwą zimową. I na nieszczęście dla „Pasów” goście wygrali 1:0 po голу Sypka w 81 min, spychając krakowian z 5. na 6. miejsce. To był ostatni mecz w roli szkoleniowca Rakowa dla Marka Papszuna, który obejmie

Legię. Z kolei Motor Lublin zremisował z Jagiellonią Białystok 1:1 (gole: Czubak 44 karny - Pululu 39).

Dodajmy, że bardzo istotny dla układu dolnej części tabeli mecz Legii Warszawa z Piastem Gliwice zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19

10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Widzew Łódź	18	20	26-28
15. GKS Katowice	17	20	23-28
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Termalica	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

19. kolejka (30.01-202): Zagłębie - Katowice (pt. 18), Lech - Lechia (pt. 20.30), Radomiak - Arka (s. 14.45), Widzew - Jagiellonia (s. 17.30), Górnik - Piast (s. 20.15), Motor - Pogoń (n. 12.15), Wisła - Raków (n. 14.45), Legia - Korona (n. 17.30), Bruk-Bet Termalica - Cracovia (pn. 19). **Najlepsi strzelcy:** 13 goli - Bobcek (Lechia), 10 - Ishak (Lech), Czubak (Motor), 9 - Bergier (Widzew), Braut Brunes (Raków). © ©

Krótko

8. miejsca

Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Walas zajęli ósme miejsca w slalomie gigancie równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. Zwycięstwa odnieśli Włoch Aaron March i Austriaczka Sabine Payer. (PAP)

Gąsienica-Daniel 29.

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 29. miejsce w supergigancie alpejskiego Pucharu Świata w St. Moritz. Wygrała Nowozelandka Alice Robinson, przed Francuzką Romane Miradoli i Włoszką Sofią Goggią. (PAP)

Minimalna porażka

Piłkarze ręczni AZS AGH Kraków grający w Lidze Centralnej przegrali na wyjeździe z Anilaną Łódź 29:29, karne 3:4. Z kolei w lidze pan SPR Olkusz przegrał w Szczecinie z SPR Pogonią 31:33. (ŻUK)

Sport w telewizji

Poniedziałek: 17.30 Polsat Sports 1, siatkówka, TAURON Liga: BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała - Sokół & Hagric Mogilno; **20.10 Polsat Sports 1**, koszykówka, ORLEN Basket Liga: Śląsk Wrocław - Energa Czarni Słupsk; **20.40 Polsat Sport 3, Eleven Sports 1**, p. nożna, liga włoska: Roma - Como; **20.55 Canal + Sport 3**, p. nożna, liga hiszpańska: Rayo Vallecano - Betis Sevilla; **21.40 Eleven Sports 2**, p. nożna, liga portugalska: Porto - Estrela Amadora. (ŻUK)

Lotto

Piątek, 12.12. Multi Multi, 14: 6, 7, 18, 21, 22, 23, 24, 32, 34, 36, 41, 43, 46, 48, 51, 64, 68, [69], 70, 80. **Multi Multi, 22:** 2, 9, 20, 23, 25, 26, 32, 38, 39, 45, 48, 52, 54, 58, 64, 70, 73, 74, 77, [78]. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 21, 23. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 5, 7, 11, 12, 13, 16, 18, 23. **Ekstra Pensja:** 1, 2, 6, 15, 22 + 3. **Ekstra Premia:** 4, 14, 16, 19, 22 + 1. **Mini Lotto:** 2, 4, 20, 34, 39. **Eurojackpot:** 2, 25, 27, 37, 50 + 2, 11.

Sobota, 13.12. Multi Multi, 14: 8, 10, 12, 13, 19, 24, 25, 27, 30, 31, 36, 41, 42, 43, 48, 53, 55, 63, 70, [78]. **Multi Multi, 22:** 8, 9, 10, 12, 14, 16, 21, 36, 43, 44, 45, 48, 55, 58, 62, [67], 71, 74, 77, 79. **Kaskada, 14:** 2, 3, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 17, 19, 22, 23. **Kaskada, 22:** 1, 3, 8, 9, 11, 13, 17, 18, 19, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 5, 13, 32, 34, 35 + 1. **Ekstra Premia:** 17, 22, 24, 25, 27 + 3. **Mini Lotto:** 4, 5, 24, 30, 33. **Lotto:** 3, 10, 14, 45, 47, 49. **Lotto Plus:** 35, 40, 41, 45, 46, 48.

Niedziela, 14.12. Multi Multi, 14: 8, 9, 21, 24, 25, 31, 35, 41, [46], 49, 55, 58, 59, 61, 63, 68, 72, 75, 76, 77. **Kaskada, 14:** 2, 3, 4, 5, 7, 9, 11, 12, 17, 21, 23, 24

Skoki narciarskie Po konkursach Pucharu Świata w Klingenthal Polacy mogą czuć duży niedosyt

Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Osiemnaste miejsce Kacpra Tomasiaka w sobotę i 20. Piotra Żyły w niedzielę - taki bilans Polaków w PŚ w Klingenthal jest rozczarowujący.

W poprzedni weekend, w PŚ w Wiśle, Polacy w końcu przełamali pewną niemoc - po raz pierwszy w sezonie olimpijskim znaleźli się w czołowej dziesiątce (Tomasiak i Żyła). Taki wynik napawał optymizmem, że kolejne występy mogą również dawać kibicom dużo emocji i radości. Niestety, w Klingenthal Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem. Sumarycznie byli tylko tłem.

Choć przeblask był jeden, i to taki, że jeszcze bardziej rozbudził nadzieję po przełomie w Wiśle. W sobotnim konkursie po pierwszej serii mogliśmy liczyć nawet na podium. Tomasiak, który wcześniej w piątkowych kwalifikacjach i w sobotnim treningu był daleko, tym razem oddał znakomity skok.



FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Klingenthal był 18. W niedzielę nie zdobył punktów

W trudnych warunkach - zawodnikom przeszkadzała gęsta mgła (zresztą przez cały weekend) - poleciał na 134 metry. Na półmetku zajmował 5. miejsce, ze

stratą 4 punktów do podium i aż 18,6 pkt do prowadzącego z dużą przewagą Domena Prevca.

Druga seria w wykonaniu niespełna 19-letniego Polaka

była jednak znacznie gorsza. Odebrał surową lekcję, po słabszym skoku spadł w klasyfikacji o aż 13 pozycji, na 18. Niemniej i tak był najlepszym z Polaków. Na 20. pozycji (utrzymał ją po I serii) sklasyfikowany został Kamil Stoch, na 25. Maciej Kot (spadł o 7 „oczek”); punkty zdobył też 28. Żyła.

Trudno było na tej podstawie wyrokować, co może nas czekać w niedzielę. Przez kwalifikacje wczoraj Polacy przebrnęli w komplecie, ale wyniki nie dawały zbyt wiele nadziei (najlepszy był 21. Żyła, Tomasiak zajął dopiero 47. miejsce). Pierwsza seria wiele nam wyjaśniła, bo jasne było, że większej roli w zawodach Polacy nie odegrają.

Odpadli trzej nasi skoczkowie, którzy w sobotę byli najwyżej. Stochowi i Tomasiakowi (po raz pierwszy w sezonie nie zdobył punktów PŚ) brakło bardzo niewiele, Kot był nieco dalej.

Ci, którzy awansowali, furory nie zrobili. No bo jak eksycytować się 17. miejscem Żyły, 22. Pawła Wąska (akurat jeden z lepszych

występów w sezonie) czy 25. Dawida Kubackiego? Zresztą druga seria potwierdziła, że wyjazd do Klingenthal jest dla naszej reprezentacji „do zapomnienia”. Żyła zleciał na 20. lokatę, Wąsek poprawił się nieznacznie - 21., a Kubacki spadł na 28. miejsce.

To był jeden z najgorszych weekendów naszej ekipy w tym sezonie. Co gorsza, coraz bardziej ucieka nam nie tylko elita Pucharu Świata, ale i zawodnicy, którzy w prestiżowym cyklu wcześniej zazwyczaj byli daleko za nami. Bułgar Władimir Zografski (trenowany przez Grzegorza Sobczyka) w Niemczech był 15. i 14. Młody Francuz Valentin Foubert zajął, odpowiednio, 12. i 4. miejsce! A obaj przed Polakami w tym sezonie byli nie po raz pierwszy...

W Klingenthal dzielił i rządził Domen Prevć. Wygrał jedne kwalifikacje i dwa konkursy, prowadząc po pierwszych seriach. W obu przypadkach zdeklasował rywali - w sobotę zwyciężył z przewagą 25,5 pkt, w niedzielę było to „tylko” 13 pkt.

Słoweniec wygrał cztery ostatnie konkursy, od sześciu imprez nie schodzi z podium. Jest liderem klasyfikacji Pucharu Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal

Sobota: 1. Domen Prevć (Słowenia) 298,5 (142,5 i 143 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273 (132,5 i 133,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134 i 131 m), 4. Ren Nikaido (Japonia) 266,7 (129,5 i 133 m), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5 i 134 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134 i 126,5 m), 20. Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5 i 127,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129 i 125 m), 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5 i 122 m), 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5 m).

Niedziela: 1. Domen Prevć (Słowenia) 275,1 (141 i 140,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 262,1 (141 i 135 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 261 (142 i 133,5 m), 4. Valentin Foubert (Francja) 257,4 (140 i 137 m), 5. Kristoffer Erikson Sundal (Norwegia) 252,5 (138,5 i 133 m)... 20. Piotr Żyła (Polska) 221,1 (130,5 i 129 m), 21. Paweł Wąsek (Polska) 220,7 (132 i 127 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 207,2 (129,5 i 121,5 m), 31. Kamil Stoch (Polska) 108,1 (128 m), 32. Kacper Tomasiak (Polska) 107,8 (125,5 m), 37. Maciej Kot (Polska) 101,4 (126,5 m). © ©

Szybcy Polacy Ziomek-Nogal i Żurek

Jacek Kmiecik
jacek.kmiecik@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal srebro w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.

Polscy panczeniści świetnie spisali się w Pucharze Świata w Hamar. W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, która jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniłam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że one będą lepsze i że będą się bardziej nadawały na szybkie tory za Ocie-



500 m: Jennings de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

anem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i tutaj czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam zrobić. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedziała Ziomek-Nogal.

Najwyżej sklasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata, Damian Żurek, który w „generalce” na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce, w Hamar wywalczył brązowy medal. - Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałem na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się

udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolutku tę formę. W Holandii musiałem oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jordanowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenningsowi de Boo na 500 m.

W wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską. © ©

REKLAMA

0111438785

KS CRACOVIA

Historie, które nosimy w sercu.

TO TITAJ

Karnety już od 160 zł

Wiosna 2026

Karnety na wiosnę 2026 są dostępne stacjonarnie w Punktach Obsługi Kibica (POK) przy ul. Józefa Kaluży 1 w Krakowie oraz online na stronie: bilety.cracovia.pl

REKLAMA

0011451040

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.33.2025.MMC

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację drogi

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity - Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że na wniosek złożony w dniu **9 października 2025 r.**, przez wnioskodawcę: **Wójtą Gminy Wielka Wieś, Plac Wspólnoty 1, 32-05 Szyce**, reprezentowanego przez pełnomocnika P. Jacka Kocjana, zostało wszczęte postępowanie w sprawie za-
twierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budow-
lanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla
inwestycji pn.:

**„Rozbudowa drogi gminnej publicznej klasy L ul. Bliźniaków w miejscowo-
ściach Wielka Wieś Szyce w gminie Wielka Wieś”**

na działkach nr: **290, 488/1, 484/3, 415, 547/1, 547/2 (547/3, 547/4), 548/3 (548/10, 548/11), 548/9 (548/14, 548/15), 548/8 (548/12, 548/13), 231/6 (231/25, 231/26), 231/19 (231/39, 231/40), 231/20 (231/41, 231/42), 231/8 (231/27, 231/28), 231/9 (231/29, 231/30), 231/10 (231/31, 231/32), 549/1 (549/4, 549/5), 549/3 (549/6, 549/7), 231/13 (231/33, 231/34), 231/2 (231/21, 231/22), 231/15 (231/35, 231/36), 231/17 (231/37, 231/38), 231/5 (231/23, 231/24), 232/2 (232/13, 232/14), 683 (683/1, 683/2), 687 (687/1, 687/2), 232/10 (232/17, 232/18), 232/9 (232/15, 232/16), 539/1 (539/10, 539/11), 539/5 (539/14, 539/15), 539/4 (539/12,**

539/13), 540 (540/1, 540/2), 543/6 (543/9, 543/10), 543/1, 544/5, 545/1, 546 (546/1, 546/2) – jednostka ewidencyjna Wielka Wieś [120615_2], obręb 0011 Wielka Wieś;

1/1 (**1/2, 1/3**), 2/2 (**2/4, 2/5**), 3/2 (**3/9, 3/10**), 3/3 (**3/11, 3/12**), 4/5 (**4/7, 4/8**), 216/1 (**216/2, 216/3**), 15/9 (**15/12, 15/13**), 16/5 (**16/13, 16/14**), 16/6 (**16/15, 16/16**), 16/3 (**16/11, 16/12**), 17/1 (**17/9, 17/10**), 17/7 (**17/13, 17/14**), 17/2 (**17/11, 17/12**), 20/20 (**20/32, 20/33**), 20/2 (**20/30, 20/31**), **20/22, 20/24, 20/25**, 19/1 (**19/2, 19/3**), 18/3 (**18/4, 18/5**) – jednostka ewidencyjna Wielka Wieś [120615_2], obręb 0009 Szyce.
Legenda:

- działki bez nawiasu – stan istniejący,
- (działki w nawiasach) – stan po podziale,
- **działki pogrubione** – działki przeznaczone pod drogę,
- **działki podkreślone** – działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- **działki pochylone** – działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

**Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane
po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.**

W związku z tym informuje się strony, że mogą zapoznać się z aktami sprawy dotyczącymi tej inwestycji oraz mogą wnieść ewentualne uwagi, w terminie **7 dni** od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, pokój 417, IV piętro, u osoby pro-
wadzącej sprawę w dniach: od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ – 14³⁰.

REKLAMA

0011450363

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.34.2025.AJ

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3, art. 11g, art. 17 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamia się,

o wydaniu przez **Starostę Krakowskiego**, decyzji **Nr 19.2025** z dnia **8 grudnia 2025 r.**, znak: AB-V.6740.7.34.2025.**AJ**, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dla Wnioskodawcy: **Wójtą Gminy Iwanowice, ul. Ojcowska 11, 32-095 Iwanowice**, dla przedsięwzi-
ęcia pn.: **„Rozbudowa drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa (klasy D) w km 0+000,0 – 0+981,17 w miejscowości Żer-
kowice, gmina Iwanowice”**.

Zakres planowanych do wykonania robót obejmuje:

- rozbudowę jezdni drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa o nawierzchni z betonu asfaltowego z odpowiednimi poszerzeniami na łukach,
- budowę obustronnych poboczy o nawierzchni z kruszywa łamanego,
- przebudowę i budowę zjazdów zwykłych o nawierzchni z kostki betonowej,
- budowę odwodnienia drogi, składającego się z kanalizacji deszczowej, studni rewizyjnych, przykanalików, wpustów deszczowych, ścieku betonowego typu „mulda”, umocnionego wylotu kanalizacji deszczowej DN400 oraz dojazdu do obsługi wylotu i czyszczenia kanalizacji deszczowej,
- budowę skarp drogowych – częściowo umocnionych płytami ażurowymi,
- budowę palisad betonowych,
- przebudowę odcinka drogi gminnej nr 600134K – ul. Kwiatowa, polegającą na budowie skrzyżowania zwykłego trójwłotowego w celu dowiązania się do rozbudowywanej drogi gminnej nr 600152K - ul. Wichrowa,
- przebudowę odcinka drogi powiatowej nr 2147K – ul. Karola Wojtyły, polegającą na budowie skrzyżowania zwykłego trójwłotowego z rozbudowywaną drogą gminną nr 600152K - ul. Wichrowa, umocnieniu skarp rowu drogowego drogi powiatowej płytami ażurowymi, budowie przepustu oraz odtworzeniu rowu drogowego w miejscu „starego” skrzyżowania drogi gminnej z drogą powiatową,
- przebudowę sieci uzbrojenia terenu polegającą na zabezpieczeniu rurami osłonowymi istniejącej infrastruktury podziemnej (sieci gazowej średniego ciśnienia) oraz regulację wysokościową pozostałych sieci uzbrojenia terenu,
- rozbórkę obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania (odcinka drogi gminnej nr 600152K - ul. Wichrowa oraz skrzyżowania z drogą powiatową nr 2147K, ogródenia).

Inwestycja planowana jest na działkach jak poniżej:

118, 135, 146/21 (146/40, 146/41), 146/19 (146/38, 146/39), 133/9, 146/18 (146/36, 146/37), 133/8, 146/16 (146/34, 146/35), 146/14 (146/32, 146/33), 146/13 (146/30, 146/31), 146/11 (146/28, 146/29), 146/9 (146/26, 146/27), 146/8 (146/24, 146/25), 146/6 (146/22, 146/23), 28/21, 28/23 (28/24, 28/25), 25/15, 24/31, 13/4, 125 w miejscowości Żerkowice - obręb 0022, gmina Iwanowice - jedn. ewid. nr 120603_2.

Legenda:

- Działki bez nawiasów - stan istniejący,
- (Działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **Działki pogrubione** - działki lub ich części zlokalizowane w liniach rozgraniczających teren inwestycji (pas drogowy drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa),
- **Działki podkreślone** - działki lub ich części pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- **Działki pochylone** - działki lub ich części objęte obowiązkiem podlegającym na czasowym ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wraz z załącznikami znajduje się do wglądu w Starostwie Powiatowym w Krakowie, Wydział Architektury, Referat V architektoniczno-budowlany i może zostać udostępniona.

Wydanej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny oraz interes gospodarczy Wnioskodawcy.

Decyzja z rygorem natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Tut. organ informuje, że informacje dotyczące inwestycji można również uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397 94 19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek - piątek 8:00 – 14:30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekazać za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem ePUAP) lub papierowej (za pośrednictwem poczty) lub osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zgodnie z brzmieniem art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych*, nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości, o których mowa w art. 11f ust. 1 pkt 6 ww. ustawy, wydzielone liniami rozgraniczającymi jako teren przewidziany na potrzeby realizacji inwestycji drogowej – przechodzą z mocy prawa na własność właściwej jednostki samorządu terytorialnego, z dniem, w którym decyzja stanie się ostateczna. **Przejsie prawa własności**

Ponadto wyjaśnia się, że informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397 94 17 od osoby prowadzącej sprawę w dniach: od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ – 14³⁰.

Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekazać za pośrednictwem poczty, bądź też może udostępnić ją w siedzibie tut. urzędu, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę.

Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie e-mailowej, elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego lub ePUAP) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz.U. z 2024 r., poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (tekst jednolity - Dz.U. z 2025 r., poz. 418 ze zm.), wydał postanowienie z dnia 9 grudnia 2025 r., znak AB-V.6740.7.33.2025.MMC, w przedmiocie nałożenia na wnioskodawcę, obowiązku usunięcia wskazanych nieprawidłowości w zakresie kompletności projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego złożonego wraz z wnioskiem w powyższej sprawie.

REKLAMA

0011450625

WÓJT GMINY SUŁOSZOWA

informuje, że na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Sułoszowa, na stronie internetowej Gminy oraz na BIP w dniach **od 18.12.2025 r. do 12.01.2026 r.** wywieszony będzie wykaz:

- nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej działki nr 882/12 przy ulicy Olkuskiej, obręb Sułoszowa II,
- nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej działki nr 755/40 przy ulicy Olkuskiej, obręb Sułoszowa II, obecnie teren stacji paliw, na rzecz Użytkownika Wieczystego działek nr 1068/3, 1699, 1702, 1703 i 1704.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

SPRZEDAWCĘ obwarzanków rencistkę/tę, zlecenie. 608-411-800.

W gospodarstwie mlecznym, z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, koparki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

AUTOREKLAMA

Turystyka

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011450612

Nabór wniosków LGD Powiatu Wielickiego

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Powiatu Wielickiego przeprowadzi w terminie **16.12.2025 - 12.01.2026** nabór numer **FEMP.06.22-IZ.00-117/25** dla wniosków na przedsięwzięcie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Małopolski z funduszu Europejskiego Funduszu Społecznego Plus dotyczący realizacji przedsięwzięcia Lokalnej Strategii Rozwoju:

Cel. 3 Zwiększanie aktywności społecznej i przedsiębiorczej mieszkańców, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób w niekorzystnej sytuacji

P.3.1 Poprawa bazy wsparcia opiekuńczego – rozwijanie infrastruktury społecznej dedykowanej dzieciom i/lub seniorom

Typ B Usługi zgodne z zasadą deinstytucjonalizacji, w zakresie zapewnienia opieki osobom potrzebującym wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, w tym ze względu na wiek lub usługi w zakresie wsparcia opiekunów nieformalnych.

Budżet naboru wynosi 334 087,00 euro

Więcej informacji na stronie www.lgdpowiatwielicki.eu, pod numerem telefonu 12 288 00 95 lub e-mailowo biuro@lgdpowiatwielicki.eu



Fundusze Europejskie dla Małopolski



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Nekrologi

zamówisz tutaj:

Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

0011440792



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10



Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58



Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10



ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10



ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011440786

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

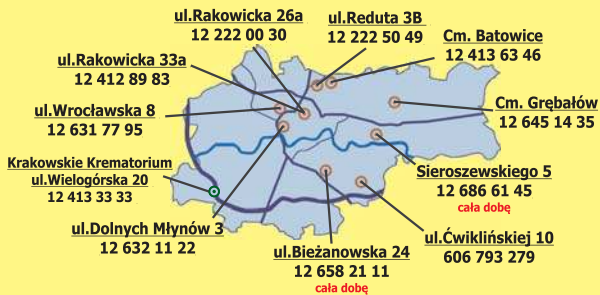


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011450612

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 2025 r. zakończyła swe pracowite życie



Stanisława Przeniosło

lat 92

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 16 grudnia 2025 r. o godz. 11:00 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i żalu
Córki, Wnuki i Rodzina.



0011451218

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY

507 111 211

REKLAMA

0011432223

Vladex
od 1989r.

tel. 12 280 61 58,
kom. 605 240 728
biuro@vladex.pl
ul. Parkowa 10
32-060 Liszki
www.vladex.pl

ORGANIZACJA POGRZEBÓW



Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami

605 240 728

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości

W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, liczyć na siebie. Albo na tatę” – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.



Słodkie życie

TVP Rozrywka, 20:20

W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie”. Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka

TVP 1, 20:30

Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej

Romance.TV, 21:50

Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona

TVP 1, 22:40

Opowieść o życiu Anny Przedpeńskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

KRZYŻÓWKA NR 192

Poziomo:

- warzywny dodatek do omeleta,
- dawny 3-masztowy żaglowiec,
- „tłusta” dzielnica Trójmiasta,
- audycja radiowa,
- miasto w województwie podkarpackim,
- figura akrobacji lotniczej,
- drewno z pniaków i korzeni,
- osoba chora na cukrzycę,
- prowizoryczny budynek drewniany,
- zwierzę – symbol Australii,
- grozi na oblodzonej drodze,
- jednostka natężenia pola magnetycznego,
- film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
- potancówka w remizie strażackiej,
- afrykańska stolica nad Nigrem,
- zarys przedmiotu, szkic,
- imię władców starożytnego Egiptu,
- jadowity wąż australijski,
- włókno jak krótki miecz,
- drapieżna ryba słodkowodna,
- sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:

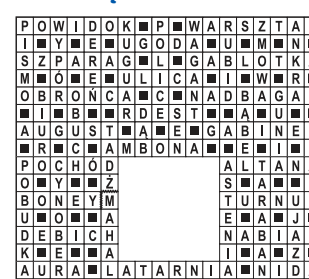
- ptasi amator czereśni,
- imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis”,
- futro z drapieżnych ssaków,
- przyrząd z igłą magnetyczną,
- plama na skórze, znamię,
- kraj w Ameryce Północnej,
- przedstawienie lekkiego kabliu,



- służą do kierowania koniem, cugle,
- pozaparlamentarne grupy nacisku,
- meksykańska roślina kolczasta,
- rodzi gruszkowate owoce,
- kobiece imię z przeboju „Wilków”,
- alkaloid w herbacie,
- drapieżny ptak, orzeł przedni,

- Edgar Allan, poeta z USA,
- wykonawczyni piosenki „Zakrecona”,
- poemat George’a Byrona,
- ślepo oddany jakiejś idei,
- wytwarza energię jądrową,
- zaczysne miejsce, ustronie,
- wystawne przyjęcie na czyjaś cześć,
- autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191



Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami

Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji. **Ryby (19.02 - 20.03)** Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces... **Baran (21.03 - 19.04)** Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.

Byk (20.04 - 20.05)

Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to podpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Pomysły będą napływały łątwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.